



KURIER

Wileński

PIĄTEK, 11 LUTEGO 1994 R.
Nr 29 (12307)



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Prezydent republiki złożył w Sejmie roczne sprawozdanie

10 lutego na posiedzeniu plenarnym Sejmu roczne sprawozdanie o sytuacji na Litwie, polityce wewnętrznej i zagranicznej kraju złożył prezydent Algirdas Brazauskas. Do takiego sprawozdania zobowiązuje prezydenta Konstytucja Republiki Litewskiej.

Tekst wystąpienia zawnieszczonego został posiom na Sejm. A. Brazauskas z trybuny sejmowej omówił te aspekty polityki wewnętrznej i zagranicznej, które w jego przekonaniu są najważniejsze.

A. Brazauskas przede wszystkim odnotował, iż Litwa znajduje się na tym samym szczelu rozwoju historycznego, co i wiele innych krajów Europy Wschodniej i Środkowej, przeżywających okres przejściowy od społeczeństwa autoritarnego do demokratycznego. Dla osiągnięcia nowej jakości społecznej nie pasują metody rewolucyjne, a procesy ewolucyjne wymagają czasu. Dlatego też wielu ludzi ogarniają nastroje pesymistyczne, stają się oni pasywni. Takim ludziom, powiedział A. Brazauskas, państwo powinno podać rękę pomocy społecznej, nawet, jeśli obywatelnie zwalnia to tempo reform.

Najbardziej jednak, jak zaznaczył prezydent, mieszkańcy Litwy pragnie dziś bezpieczeństwa. Bezpieczeństwa w sensie społecznym — aby nie była zagrożona jego egzystencja fizyczna, gdy brak powodzi, ciepła, dachu nad głową. Aby człowiek czuł się bezpieczny w sensie prawnym — aby zbrodniarz nie dokonywał zamachu na jego życie, zdrowie czy mienie, aby nieuczciwy czelnie nie pozabawiał go lub nie ograniczał tych praw, które zapewnia Konstytucja. Bezpieczeństwo społeczne i prawne, powiedział A. Brazauskas, stanowi właśnie główną troskę państwa.

W przeglądzie wewnętrznej polityki państwa prezydent zaznaczył, że w roku 1993 znacznie się umocnił demokratyczny charakter systemu politycznego państwa. W szczególności ważne jest, powiedział, że zaczęły funkcjonować powołane Prezydenta instytucje — Prezydenta republiki i Sądu Konstytucyjnego.

A. Brazauskas ubolewał jednak, że się nie udało jakościowo zreorganizować aparatu państwa. Od pracy urzędników, realizowania polityki, jak będzie realizowana polityka ogólnopolska. Obecnie, jak sądzi prezydent, ważną sprawą jest zapewnienie uchwalenie ustawy o pracownikach państwowych, ustalenie ich praw i obowiązków, ich odpowiedzialności i gwarancji sionomych. Następnie przyjdzie kolej na wypracowanie bardziej radykalne, obiecał.

W sprawozdaniu, rozzdanym posiom na Sejm, prezydent poinformował, że w strukturach wojskowych Republiki Litewskiej obecnie służy około 14 tys. osób. Taką liczbą, w przekonaniu A. Brazauskasa, należałoby się ograniczyć i następnie priorytetu udzielać wskaźnikom jakościowym, przede wszystkim wzrostowi potencjału intelektualnego wojska oraz lepszemu jego zaopatrzeniu materialnemu.

Wśród najbardziej bolesnych problemów wojskowych prezydent odnotował stosunki niestatutowe. Mówiąc o sytuacji gospodarczej kraju prezydent zaznaczył, że ciężkim brzemieniem w latach wcześniejszych była duża inflacja. (W sprawozdaniu rozpozszecznionym wśród posiomów odnotowano, że w 1992 r. stanowiła ona 1163 proc.). Wysiłkiem rządu i Banku Litewskiego inflacja została powstrzymana, a po wprowadzeniu litaj ten tempo zwolniło się i w ciągu

bynajmniej nie wszyscy mieszkańcy Litwy są przychylnie nastawieni wobec obecnej władzy oraz prowadzonej przez nią polityki. Niemniej, zaznaczył on, atmosfera polityczna w ubiegłym roku, gdy przestano szukać wrogów wewnętrznych i „walczyć” z nimi, stała się spokojniejsza. Prezydent przypomniał o kilku hałaśliwych wiecach protestu, pikietach, ale jest to naturalne prawo konstytucyjne ludzi.

W związku z tym prezydent powiedział, iż nie ma żadnych podstaw do zwątpienia w te wole wyborców, która została wyrażona podczas wyborów do Sejmu w 1992 r. A. Brazauskas zaznaczył, że nie akceptuje idei przedterminowych wyborów, bo jedynie destabilizowałyby one sytuację państwa i oddalily nadzieję na normalne życie. Konstytucja przewiduje wybory do Sejmu co 4 lata i tego założenia powinni wszyscy przestrzegać. A. Brazauskas zaznaczył jednak, że dla obecnej władzy nie są wrogami i ci obywatele republiki, którzy popierają partię opozycyjne. Interesy wszystkich ludzi i na ich podstawie kształtowane przekonania polityczne mają rację bytu. Nie wolno ich poskramiać, należy uzgadniać, szukać porozumienia i solidarności, powiedział prezydent.

Algirdas Brazauskas mówiąc o roli związków zawodowych w życiu państwa zaznaczył, iż istnieje nadzieja, że w tym roku uda się stworzyć trójstronny system negocjacyjny między rządem, pracodawcami i związkami zawodowymi.

Prezydent zaznaczył, że w ubiegłym roku rozpoczęto konsekwentną pracę nad tworzeniem podstaw prawnych działalności systemu ochrony kraju. System ochrony kraju jest dziś reorganizowany według modelu zachodniego.

W sprawozdaniu, rozzdanym posiom na Sejm, prezydent poinformował, że w strukturach wojskowych Republiki Litewskiej obecnie służy około 14 tys. osób. Taką liczbą, w przekonaniu A. Brazauskasa, należałoby się ograniczyć i następnie priorytetu udzielać wskaźnikom jakościowym, przede wszystkim wzrostowi potencjału intelektualnego wojska oraz lepszemu jego zaopatrzeniu materialnemu.

Wśród najbardziej bolesnych problemów wojskowych prezydent odnotował stosunki niestatutowe. Mówiąc o sytuacji gospodarczej kraju prezydent zaznaczył, że ciężkim brzemieniem w latach wcześniejszych była duża inflacja. (W sprawozdaniu rozpozszecznionym wśród posiomów odnotowano, że w 1992 r. stanowiła ona 1163 proc.). Wysiłkiem rządu i Banku Litewskiego inflacja została powstrzymana, a po wprowadzeniu litaj ten tempo zwolniło się i w ciągu

drugiego półrocza 1993 r. wynosiło 32 proc. Zdaniem prezydenta obecnie, gdy ceny zasobów surowca i energetyki paliwowej osiągnęły poziom światowy, w 1994 r. nie będzie większych skoków cen.

Prezydent przyznał, że wynagrodzenia pracowników oświaty, ochrony zdrowia i kultury, aczkolwiek zwiększane były w ubiegłym roku, ciągle jeszcze są zbyt niskie. Zaznaczył on, że będzie się szukać sposobów ich zwiększenia.

Program rządowy przewiduje w pierwszym półroczu br. zakończyć etap wstępnej prywatyzacji. Niemniej prezydent zwrócił uwagę, że zostało jeszcze nie wykorzystanych około połowy czeków inwestycyjnych. Wezwał on komisję prywatyzacyjną, aby operatywniej informowały ludność o prywatyzowanych obiektach. Na ogół zaś prezydent niezadowolająco ocenił pracę Centralnej Komisji Prywatyzacji.

Nie cieszy ogólna sytuacja ekonomiczna w rolnictwie. Rozpoczęty trzy lata temu upadek produkcji trwał i w roku minionym. Obok wielu przyczyn prezydent wymienił też zaufadzenia skupujących produkcję przedsiębiorstw przetwórczych oraz nie dokonane w czas opłaty. A. Brazauskas zaproponował rotnocześnie wspieranie powstających spółdzielni rolnych, innych organizacji producentów.

A. Brazauskas mówiąc o polityce zagranicznej zaznaczył, że 27 stycznia podpisany w Brukseli program „Partnerstwo dla pokoju” jest realnym krokiem zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Gdy się myśli o przyszłości, to się staje oczywiste, że przynależność do Wspólnoty Europejskiej i NATO jest zaledwie środkiem osiągnięcia dalszych celów.

Prezydent pozytywnie ocenił zmiany w stosunkach krajów bałtyckich. Współpraca Litwy, Łotwy i Estonii stała się konkretniejsza i bardziej rzeczowa.

Na zakończenie A. Brazauskas powiedział: Wierzę, że w tym roku nasz krok będzie jeszcze szerszy. W styczniu Litwa podpisała konkretny program współpracy z NATO. W tym roku zamierzamy podpisać umowę o wolnym handlu z Unią Europejską, która zawierając elementy asocjacyjne (europejskie) dopomoże nam nie tylko rozwinąć kontakty gospodarcze z Europą Zachodnią, ale też politycznie zbliży się do niej. Głównym naszym celem jest jednak znaczne podniesienie stopy życiowej, co jest uwarunkowane odrodzeniem gospodarczym. Wzywam wszystkich mieszkańców Litwy, niezależnie od ich przekonań politycznych i sympatii, do konsolidacji w imię pracy twórczej i tworzenia nowej — demokratycznej europejskiej i bezpiecznej Litwy.

Ustawy, projekty...

Poranne posiedzenie plenarne

Przewodniczący Sejmu Č. Juršenas poinformował, że w Sejmie zarejestrowano Litewską Frakcję Narodową.

Prezydent republiki A. Brazauskas złożył sprawozdanie roczne.

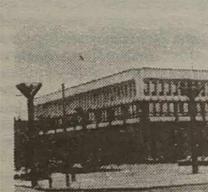
Premier A. Šleževičius do drugiego omawiania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o niezawodności lit.

Posel E. Raišutis zgłosił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej «O uciwale Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O reorganizacji komisji państwowej ds. problemów Litwy Wschodniej».

Posel M. Pronckus do pierwszego omawiania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O pierwszeństwie pracowników w nabywaniu akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw”. Po pierwszym omawianiu projekt ustawy zaoprobowano.

Dyrektor Departamentu Migracji Č. Blažys do trzeciego omawiania i głosowania zgłosił projekt ustawy Re-

W SEJMIE



REPUBLIKI

publiki Litewskiej „O zmianie i uzupełnieniu kodeksu administracyjnego Republiki Litewskiej”. Ustawa została przyjęta.

Minister finansów E. Vilkelis do trzeciego omawiania i głosowania zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej „O uzupełnieniu i zmianie kodeksu administracyjnego Republiki Litewskiej”. Ustawa została przyjęta.

Wydział analizy informacji Sejmu RL — ELTA

Czy grozi Litwie katastrofa jądrowa?

Wczoraj w gmachu Rządu odbyła się konferencja prasowa, w której wbrew tradycji i przednio podanej informacji w radiu, zamiast premiera Adolasa Šleževičiusa, udział wzięła grupa energetyków: wiceminister energetyki Aloizas Saulius Kutas, nacelnik inspekcji ds. bezpieczeństwa zasobów energetycznych Povilas Vaišnys, przedstawiciel ds. zasobów energetycznych Gediminas Vaičiunas oraz Kęstutis Šumakeris — dyrektor generalny „Lietuvos dujos”.

Jak łatwo odgadnąć, tematem dyskusji była energetyka, ogrzewanie, Ignalińska atomówka... i broń zarówno atomowa, jak i jądrowa. Niech się Czytelnik nie dziwi, many tego rodzaju broń, ponieważ dzięki niej produkujemy energię elektryczną.

Povilas Vaišnys zaznaczył na wstępie, że wraz z posiadaniem takiej broni, wyłonił się szereg problemów. W 1990 roku Litwa podpisała porozumienie o nierozpozszecznianiu broni jądrowej. Tym samym zobowiązała się prowadzić ścisłą ewidencję broni, przechowywać ją tak, by nie upłynęła poza granice państwa. Sporo kłopotów sprawia także tranzyt broni. Niestety, nikt dziś nie może zagwarantować pełnego bezpieczeństwa w tej kwestii. Zdecydowanie brakuje techniki i choć jej nabywanie nie przysparza Litwie większych kłopotów, to nadal nie mamy specjalistów do jej obsługi. Do niedawna atomówkę obsługiwali ludzie z byłego ZSRR i zanim się wyszkolili swoje kadry, będą trudności.

Wiceminister energetyki Aloizas Kutas przypomniał nam, że tej zimy mamy regularne dostawy gorącej wody, że ciepło jest w mieszkaniach, choć przez to podkreślić, jak dobrze pracuje nasz resort. Nie obszedło się bez narzekania z powodu tego, że użytkownicy nie płacą za energię i ciepło, i że Litwa nadal ma ogromne długi wobec Rosji, i

że mamy nadprodukcję energii, ale sąsiedzi u nas jej nie kupują.

Dyrektor „Lietuvos dujos” Kęstutis Šumakeris również strasznie narzekał na dłużników. Na 1 lutego br. mamy dług 12,15 mln dolarów. Rząd czyni starania, by otrzymać kredyty.

Napomknęto także o budowie terminalu naftowego. Wśród firm zagranicznych ogłoszono konkurs na jego budowę. Jeszcze się nie wyjaśniło, jakiej firmie przypadnie to w udziale, ale już wkrótce wszystko będzie jasne. Zgodnie z prognozązami w końcu 1995 roku terminal powinien być oddany do użytku.

Na pytanie dziennikarzy czy odnalazła się zagubiona przednio radioaktywna kasetka z elektronami atomowej, nikt, niestety, nie potrafił odpowiedzieć. Nikt bowiem z obecnych na konferencji nie potrafił potwierdzić, że takowa na pewno zaginęła. Myślę, że fakt mowi sam za siebie, jakim tak w porządku i jakim mógł być skutki takich igraszek.

Wiceminister A. Kutas powiedział jednak, że Ignalina jako taka nigdy nam nie grozi. Dodał przy tym, że praca elektronowi jest rozliczona do roku 2005-2007. Specjaliści już dziś się zastanawiają, czym ją zastąpią.

Ponoć umówiono się już z jakąś niemiecką firmą, która ma dla nas wyprodukować odpowiednio kontenery na odpady. A te potem będą wywiezione w odpowiednie dla nich miejsca. A więc możemy spać spokojnie.

Jakkolwiek nasi energetycy starali się mówić bardzo przekonująco, przedstawili sytuację dość optymistycznie, dał się wyczuć również brak kompetencji, jeśli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa. Gorzej, niż z obecnych nie potrafił nam odpowiedzieć, jakie są gąże energetyków. Kompletny brak rozeznania!

Julitta TRYK

Z Polski

Potęzna manifestacja „Solidarności” w Warszawie

Tysiące osób z całej Polski uczestniczyło w manifestacji zorganizowanej 9 bm. w Warszawie przez KK NSZZ „Solidarność” w proteście „przeciw podwyżkom cen, spadkowi dochodów pracowniczych i wzrostowi liczby bezrobotnych”.

W przemówieniu pod URM szef „Solidarności” Marian Krzaklewski zażądał uchwalenia do 15 marca br. ustaw składających się na pakt o przedsiębiorstwie państwowym. Zapowiedział nowe demonstracje w razie niespełnienia tego postulatu.

„Przez z komuną”, „Solidarność”, „Boże, chroń przed sekularyzacją”, „Skandawo na m.in. „Przez z komuną”, „Miller do Moskwy”, „Lewa noga bój się Boga”, „Zabrać komunistom, dać rencistom”.

Pod otoczony ochronnymi barierkami i kordonami policjantów byłych URM demonstranci podeszli z okrzykami „Złodziejce”, „Lustracja”, „Czerwone łobuzy”, „Przez z komuną”.

Delegacja protestujących przyjął szef URM Michał Strąk. Otrzymał od nich petycję, w której domagali się zmian w budżecie na br. O podjęciu zmian w tegorocznym budżecie, które pozwoliłyby zmniejszyć „narastające negatywne zjawiska gospodarcze i społeczne”, zaapelowali delegaci demonstrujący podczas spotkania z wiceprezyszkim szefem Józefem Zychem.

Pod siedzibą rządu odśpiewano hymn i „Rotę”. Przez barierki ochronne przetruczo czerwoną trumnę.

Według policji kierującej ruchem, w manifestacji uczestniczyło ok. 30 tys. ludzi, zdaniem oficera dyżurnego KSP — 15-18 tys., a według Krzaklewskiego — nawet do 100 tys.

Przemarsz przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Al. Ujazdowskie trwał ponad godzinę, co całkowicie sparaliżowało ruch w centrum stolicy.

W manifestacji uczestniczyli m.in. Jan Olszewski, Jan Parys, Adam Glapiński oraz grupy z Ruchu dla Rzeczypospolitej i Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej.

Pod siedzibą KPN na ul. Smolnej wyszedł do manifestantów jej przewodniczący Leszek Moczulski, ale solidarnościowe służby porządkowe zepchnęły go na chodnik.

Jeden z organizatorów demonstracji powiedział, że jej kosztów jeszcze nie oszacowano.

Religa: w maju BBWR będzie najsilniejszą partią polityczną

Stowarzyszenie BBWR będzie w maju br. najsilniejszym ugrupowaniem politycznym w kraju, powiedział 10 bm. lider BBWR Zbigniew Religa dziennikarzowi radiowej „Trójki”.

Zapytany o dymisję wicepremiera Marka Borowskiego, Religa powiedział, że jest to „biedne posunięcie”, a tego typu działania można określić jako „zwykłe rozgrywki polityczne”.

SLD słabszy i utracił wdzięk

Choć Pawlak i Kwaśniewski scisnęli się w nocy z worku na srodę za ręce jak para, która po krótkim zwąszeniu powraca do idylicznego związku, koalicja PSL-SDR nie jest już tym, czym była przed „krzysem dymisyjnym” — twierdzi Piotr Pączewicz w „GW”.

Zdaniem komentatora, doszło też do zasadniczego przegrupowania sił, a premier — przy zwichłej akceptacji prezydenta Wałęsy — pokazał, że może postępować z partnerem, jak chce: wystarczy trochę poczekać, niech się SLD wykrzyży, i można przeprowadzić swą wolę.

Nawiązując do kwestii stylu Pączewicz pisze, że obserwowaliśmy z jednej strony zimny upór Pawlaka, a z drugiej — kolejne miny Kwaśniewskiego: od grymasów złości i deklaracji, że będzie bronił wicepremiera, po umięty wobec Pawlaka, czemu towarzyszyło żartobliwe nazwanie Borowskiego „politycznym nieboszczykiem”.

Zdaniem Pączewicza, ten dowcip przejdzie do historii politycznego nietaktu.

Koalicja jest słabsza, może niebezpiecznie skreślić w lewo. Jest też dużo brzdysza, niż była — konkluduje publicysta „GW”.

„Viritim” o problemach wojska

Armia mogła zreformować tylko opozycja istniejąca wewnątrz wojska — powiedział w rozmowie z „ZW” płk. Józef Pawelec, b. poseł KPN i jeden z założycieli Stowarzyszenia Oficerów „Viritim”.

„Viritim” przedkłada obecnie sprawy np. budżetu armii, jej struktury i uzbrojenia, ponad politykę. Jednak „nadal uważamy, że trzeba przywrócić się niektórym postaciom zajmującym eksponowane stanowiska w resorcie obrony. Dotyczy to zwłaszcza kadry, wywiadu i kontrwywiadu” — stwierdził Pawelec.

Zapytany o stosunek do udziału wojskowych w działalności gospodarczej, rozmówca „ZW” odpowiedział, że fakt przynależności niektórych generałów do Business Centre Club stanowi niedopuszczalną sytuację i na Zachodzie takie związki są nieszczelnie silnie tępane.

Okno na świat

Bliski Wschód

Szmir: początek państwa palestyńskiego

Były premier Izraela Itchak Szmir uważa, że porozumienie zawarte w środę w Kairze przez ministra spraw zagranicznych Szimona Peresa z szefem Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserem Arafatem oznacza zapoczątkowanie tworzenia państwa palestyńskiego ze stolicą w Jeruzolimie.

Peres i Arafat podpisali w Kairze porozumienie o przejściach granicznych między Egiptem i Jordanią a przyszłymi autonomicznymi terytoriami palestyńskimi w Strefie Gazy i Jerychu. Szczegóły nie ujawniono.

Gruzja

Szewardnadze chce wystąpić ONZ do Abchazji

Przywódcą Gruzji Eduard Szewardnadze w liście wystosowanym do sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghali apeluje o wysłanie sił pokojowych ONZ do Abchazji gdzie — jak pisze — miejscowi separatyści stosują praktykę czyszczenia etnicznego.

Walki między Gruziniami i Abchazami wybuchły w sierpniu 1992, gdy rząd w Tbilisi wysłał do Abchazji wojsko w celu stłumienia żądań rozszerzenia autonomii.

Rosja

Na co choruje Jelcyń ?

Pojawiające się w Moskwie spekulacje na temat stanu zdrowia Borisa Jelcyna skłoniły w środę służbę prasową prezydenta do specjalnego oświadczenia, w którym zapewnia się, iż jest on tylko przeziębiony i kontynuuje pracę w podmoskiewskiej rezydencji.

Stan zdrowia rosyjskiego przywódcy znów niepokoi rosyjską opinię publiczną. Od czasu ubiegłotygodniowej wizyty w Tbilisi prezydent nie pokazywał się publicznie. Biuro prasowe składa to na karb „lekkiego przeziębienia”, którego Jelcyń miał się nabawić w Tbilisi.

Potwierdzeniem nie najlepszej kondycji Jelcyna stała się jego styczniowa konferencja prasowa, podczas której ogłosił wyniki głosowania nad projektem konstytucji Rosji i wyborów do parlamentu. Jelcyń miał powadzić kłopoty ze zrozumieniem zadawanych mu pytań. Jego sekretarz prasowy — Kostikow — kilkakrotnie musiał powtórzyć na niektóre pytania, zanim prezydent zrozumiał je i zaczął udzielać odpowiedzi.

Zdaniem lekarzy, na których opinie powołuje się służba prasowa, przeziębienie Jelcyna nie wymaga leczenia ambulatoryjnego.

Turcja

Wojska rosyjskie nie zostaną wypuszczone do Azerbejdżanu

Prezydent Azerbejdżanu Gejdar Alijew powiedział w środę, że w jego republice nie ma wojsk rosyjskich i nigdy nie zostaną tam wypuszczone.

Alijew wziął udział w konferencji prasowej w Ankarze w drugim dniu wizyty w Turcji.

Prezydent podkreślił, że wejście Azerbejdżanu do WNP nie powinno być traktowane jako utwór niepodległości przez tę republikę. „Przystąpiłmy do Wspólnoty z własnej woli. Z pań-

Bośnia

Oficjalne ultimatum NATO pod adresem bośniackich Serbów

Oficjalny komunikat NATO, opublikowany w Brukseli na posiedzeniu ambasadorów 16 państw członków paktu podkreśla, iż bośniacki Serbowie mają wycofać swą ciężką broń na odległość 20 kilometrów od Sarajewa

w ciągu 10 dni począwszy od dnia 10 lutego. Jeśli to nie nastąpi NATO wyda rozkaz zombardowania przy pomocy artylerii i innej broni ciężkiej serbo-bośniackich wokół Sarajewa przez zniszczenie patku północnoatlantyckiego.

Karadzić grozi zbrojotwórczymi rokowań pokojowych

Przywódcą Serbów bośniackich Radovan Karadzić zagroził w czwartek, że zbrojotwórcę nową rundę genewskich rokowań pokojowych w sprawie Bośni, o ile nie zostanie powołana niezależna międzynarodowa komisja do zbadania, różnów pokojowych

któ wystrzelił pocisk modułowy, który spowodował w sobotę śmierć 6 cywilów na targu w Sarajewie. Oświadczenie takie Karadzić złożył w Genewie tuż przed rozpoczęciem nowej rundy rokowań pokojowych

Muzułmanie bośniacki gotowi poddać kontroli swą broń

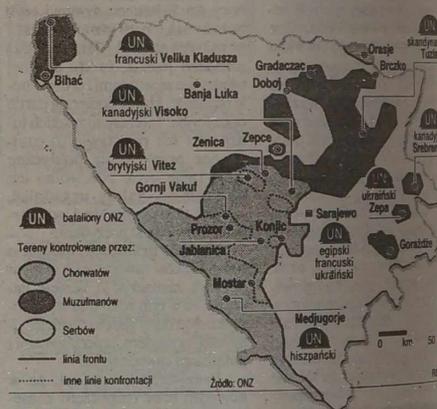
Bośniacki Muzułmanie są gotowi poddać kontroli sił ONZ swą broń ciężką — powiedział premier Bośni Haris Silajdžić, który przybył do Gene-

wy na kolejną rundę różnów pokojowych w sprawie Bośni. Kontrola ta miałaby objąć broń bośniackich Muzułmanów w Sarajewie.

Rosja nie uznaje prawa NATO do decydowania o atakach

Rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Anatolij Adamiszyn oświadczył w czwartek, że Rosja nie uznaje prawa NATO do podejmowania decyzji o atakach powietrznych na pozycje Serbów w Bośni. Rosja nie zgadza się z argumentami, na podstawie których sekretarz generalny ONZ Boutros Ghali powierzył NATO podjęcie decyzji w sprawie przeprowadzenia uderzeń powietrznych w celu odwołania orzeczenia w Sarajewie.

WOJSKA ONZ W BOŚNII I HERCEGOWINIE



W. Brytania

Śmierć Milligana wynikiem wypadku

Tajemnicza śmierć brytyjskiego parlamentarzysty, sekretarza w ministerstwie obrony, Stephena Milligana, który został znaleziony w poniedziałek martwy, ubrany w damskie pończochy i z foliową torbą na głowie, była wynikiem wypadku — oświadczyli w czwartek lekarze sądowni.

Sekcja zwłok wykluczyła użycie narkotyków. Lekarze twierdzą, że Milligan, wybitny polityk konserwatywny i dziennikarz, uduł się w trakcie nieudanego eksperymentu seksualnego.

Policja nadal zbiera informacje o

stylu życia i znajomościach Milligana, 45-letniego kawalera, usiłując wyjaśnić przyczynę jego śmierci, która wstrząsnęła rządem premiera Majora.

Członkowie Partii Konserwatywnej, próbując zminimalizować szkodliwy wpływ sprawy Milligana na imago partii, zażądali przeprowadzenia śledztwa w sprawie tak szybkiego przesłania się do prasy sensacyjnych szczegółów związanych z tą sprawą. Niegodów wykluczają, że źródłem przekleństwa była policja, mówi się o przekupstwie.

Kalejdoskop aktualności

HISTORZY WOJSKOWI USA NA LITWIE

W naszym kraju przebywają specjaliści historii wojskowości Ameryki — historycy lotnictwa sił powietrznych USA, doktor T. Snider, kierownik historycznej grupy wojsk USA w Europie, magister B. Smith i historyk wojskowy, główny podoficer magister W. Timmerman. Celem pobytu było zapoznanie archiwistów republiki z tym, jak gromadzone są, porządkowane, wykorzystywane materiały historyczne wojsk USA.

W WARSZAWIE O WILNIE

Od 15 lutego do 13 marca br. w Pałacu Kraszińskich — Biblioteka Narodowa — będzie czynna wystawa pt. „Pamięć Wilna”.

„MEIN KAMPF” ZA 40 LITÓW

Na rynku bukinistów przy stolecznej ulicy A. Vienuolia za 40 litów można kupić „Mein Kampf” A. Hitlera w języku rosyjskim, taniej kosztują „Brodn Wobmachtu”, podręcznik oświatowy „Jak walczyło NKWD”, statut Rosyjskiej Partii Liberalno-Demokratycznej, przemówienia W. Żyrinowskiego oraz gazety tej partii.

WYCHOWANKA WILEŃSKIEGO DOMU NIEMOWLEŃCA BĘDZIE LECZONA W USA

Do USA wyjechała wychowanka Wileńskiego Domu Niemowleńca 2-letnia Rita Wasilowa w towarzystwie głównej pielęgniarki Reginy Nalivaikienė.

Dziewczynka urodziła się z uwstecznią wadą rąk — obie ręce ma nieodwrótnie. O umieszczeniu Rity w klinikach i protezowaniu troszczy się lekarz pochodzenia litewskiego Michaił Juddas, który kilkakrotnie odwiedzał Litwę. Znalazł on też organizację, która pokryje koszty podróży i kuracji — „Healing the Children”.

W WILNIE ODBYWAJĄ SIĘ DNI DANI

We czwartek w sali konferencyjnej wileńskiego hotelu „Draugysta” rozpoczęły się Dni Danii na Litwie. Zostały one zorganizowane staraniem Litewsko-Duńskiego Stowarzyszenia Przemysłowców ambasady Danii, Litewsko-Duńskiego Stowarzyszenia Izby Przemysłowo-Handlowej.

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Królestwa Danii na Litwie Birger Dan Nielsen powiedział, że rząd Danii przewidział rozszerzenie obszernego programu współpracy z Litwą. Zaczęły on również, że istnieje możliwość uciecienia ulgowych kredytów o niskim oprocentowaniu organizacjom Litwy, zajmującym się perspektywicznymi programami.

PRZEMYSŁOWCY SĄ NASTAWIENI KRYTYCZNIE

Podczas spotkania z ministrem Finansów Republiki Litewskiej E. Vilkelisem prezydent Konfederacji Przemysłowców Litwy B. Lubyas oraz inni jej kierownicy krytycznie ocenili ustawę o wartości dodatkowej, podkreślił, że negatywne skutki tego podatku powodują zagrożenie dla przemysłu, ludzi i kształtowania budżetu Litwy.

Przemysłowcy nieprzychylnie ocenili decyzję o zwrocie we wzajemnym zaliczeniu przymusowych kredytów i próbach opodatkowania dywidend oraz akcji. Zdaniem przemysłowców, niesłuszna rzeczą jest stosowanie sankcji, które nie zachęcają do normalnego płacenia podatków państwu.

KONKURS NA UCZCIWEGO MĘŻA STANU TRWA

Gdy w „Respublika” wśród potencjalnych kandydatów został wspomniany też jednoliniowo (a raczej — trzyliniowo) premier A. Šimėnas, w redakcji zaczęto telefonować.

— Może macie za dużo pieniędzy? Po co wspomnieliście A. Šimėnasa? Przecież jasne jest, że w ciągu tych kilku dni premierowania nie mógł „narodzić się”. Wzięcie pieniędzy nie wiadomo za co i basta.

Kierownictwo „Respubliki” się, jak zawsze, po naradzie we własnym gronie postawiało: sygnał, niestety, nie potwierdził się... I oto działo się.

Tuż po zatwierdzeniu na stanowisku premiera A. Šimėnasa wybrał się do Moskwy. Litwę wyzwał lub w innej sprawie... Okazało się jednak, że nowy premier, zdaniem R. Ozolasa, nie ma „porządnego garnituru”. W owych czasach istniał jeszcze taki zwyczaj: wybiorą człowieka do władzy, a ten jest już jak światły turek. Dzięki Bogu, nie na długo. I tym razem A. Šimėnas już wkrótce został wystrzyżony: swój garnitur pożyczł mu ówczesny minister handlu A. Sinevičius. Powiedział: wrócić z Moskwy — zwrócić. Nazajutrz jednak A. Šimėnas zagnął. Razem z garniturem. Niektórzy nawet podejrzewali, że jego powodem...
Garnitur dotychczas nie został zwrócony. Jak widzimy, można więc i za kilka dni naroz...

Za wzięcie więc jeszcze niepokoić się o to, że „Respublika” daremnie wroni środki. Kierownictwo „Respubliki” czuje się pewnie i od czwartku zbliżają nagrodę do... 20 000 litów.

FAŁSZUJE SIĘ SZCZANKI POCTOWE

Według informacji przedsiębiorstwa państwowego „Lietuvos paštas” usłobiono, że fałszowane są znaczki pocztowe z serii „Aniol” emisji 1990 r., wydrukowane w „Spindulysie”. Dlatego od 1 marca br. znaczki te zostaną wyłączone z obiegu. Od 1 marca nie będą też przyjmowane przesyłki pocztowe adresowane tymi znakami.

ZGINĄŁ ŻOŁNIERZ

8 lutego o godz. 15 w strażnicy granicznej Trumpaliai batalionu mariam-polskiego Państwowej Służby Straży Granicznej zginął szeregowiec Gintas strażnicy granicznej służył od listopada roku ubiegłego.

W dniu tym szeregowiec Gintas Varanauskas razem z kolegą ze służby A. Bakasem na terytorium Kalwaryjskiej Komory Celnej nieostrożnie przekroczył bramę, w powodzie czego nastąpiło nieszczęście.

Prokuratura mariampolska wszczęła sprawę karną, prowadzi się śledztwo w sprawie.

OSKARŻONO MORDERCÓW PRZEDSIĘBIORCY

Prokuratura Generalna oskarżyła trzech uczniów Bukiskiej Szkoły Rolniczej: Eugen Plietow, Ramunas Griškevičius i Jurijus Bartoška oskarżeni zostali o zabójstwo w obłąkaniu i okolicznościach z pobudek własnych skierowanych przeciwko osobie obywatela z włamaniem do mieszkania.

Wskazywał na wspomnianego trójki młodemu przedsiębiorcy R. Dargišowiś był właścicielem 2 tys. USD i żeby nie odciążać długu wspólnie z kolegami zamordował go. Następnie udał się do domu zamordowanego i tam skradł 13 tys. litów. Narkiem powrócił na miejsce morderstwa w pobliżu Szwytim i przetrwał tuż. To było w listopadzie ub. roku. Po trzech miesiącach zbrodnia została wykryta.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIŁO

WOKÓŁ RETRANSMISJI TVP

Porozumienia nie osiągnięto

Wczoraj na Litwie przybyli przedstawiciele TVP upoważnieni do przeprowadzenia negocjacji z Telewizją Bałtyką na temat podziału czasu antenowego na kanale, który mają te telewizje. Jak się dowiedzieliśmy, podczas rozmów, które odbyły się między przedstawicielami obu telewizji w siedzibie Telewizji Bałtyckiej, nie doszło do porozumie-

nia. Strony przedstawiły zbyt rozbieżne propozycje, nie dało się ich pogodzić. Wygląda na to, że zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią przewodniczącego Zarządu Litewskiego Radia i Telewizji Gedinimasa Iļigunasa, rola wyroczni w sprawie podziału czasu antenowego między TVP i Telewizją Bałtyką przypadnie Zarządowi LTR. O szczegółach dotyczących przeprowa-

dzonych negocjacji i przyczynach, dla których nie udało się osiągnąć porozumienia, poinformujemy Czytelników w jutrzejszym numerze. Należy chyba jednak dodać, że podczas wymiennych negocjacji mówił się nie o pierwszym programie TVP, lecz o TV „Polonia”. A więc, niezależnie od tego, jaki będzie werdykt Zarządu LTR dotyczący godzin, w których będziemy oglądali Polską Telewizję, będzie to TV „Polonia”.

Lucyna DOWDO

Stanowisko Związku Liberalistów Litwy

w sprawie podpisania litewsko-polskiego traktatu o przyjacielskiej współpracy i stosunkach dobrosąsiedzkich

Dobre i przyjacielskie stosunki z państwami sąsiadującymi są dla Litwy czynnikiem warunkującym stabilizację w regionie i samym państwie. Dotychczas Litwa nie podpisała między państwowych traktatu o współpracy z Rzeczpospolitą Polską.

Deklaracja polsko-litewska z 13 stycznia 1992 r. stanowiła tylko pierwszy krok w kierunku podpisania traktatu między państwowych. W 1993 r. negocjacje w sprawie traktatu zaktywizowały się. Odbyły się cztery rundy negocjacji między państwowych. W grudniu roku ubiegłego kwestia podpisania traktatu była uzgadniana podczas wizyty premiera A. Šieževičiausa i przewodniczącego Sejmu Č. Jursėnasa w Polsce.

Można dziś konstatować, że w istocie uzgodniono wszystkie najważniejsze kwestie przewidziane w traktacie. Jedyną przeszkodą do podpisania traktatu jest ocena wydarzeń z lat 1920-1939. Rozważano i proponowano różne możliwości, poczynając od odzwierciedlenia problemu okupacji Wilnośczyzny w samym traktacie i kończąc na podpisaniu odrębnej deklaracji.

Zdaniem Związku Liberalistów Litwy, nie może być tolerowane dalsze zwlekanie z podpisaniem między państwowych traktatu o przyjacielskiej współpracy i stosunkach dobrosąsiedzkich między Litwą i Polską. O równoprawnych i przyjacielskich stosunkach państw przede wszystkim decydują nie historyczne problemy z przeszłości, lecz gotowość patrzenia naprzód, wzajemne zaufanie i uwzględnianie dzisiejszych realiów.

Dlatego ZLL sądzi, że niecelowe jest odzwierciedlenie stosunków litewsko-polskich w latach 1920-1939. W projekcie między państwowych traktatu (artykuł 2) strony opierają się na takich powszechnie uznanych zasadach prawa międzynarodowego, jak integralność terytorialna i nietykalność granic państw, uznają, że nie mają i nie będą miały wobec siebie roszczeń terytorialnych. Zasady te między innymi zostały zapisane w Kartie Narodów Zjednoczonych oraz Akcie Końcowym z Helsinek z 1975 r., które Litwa i Polska podpisały razem z innymi członkami wspólnoty światowej.

Taki krok Litwy niewątpliwie przyczyniłby się do dalszego umacniania wzajemnego zrozumienia i zaufania dwóch przyjacielskich narodów — litewskiego i polskiego.

W imieniu zarządu Związku Liberalistów Litwy wiceprzewodniczący związków Viktoras MAKOVECKAS.

Długo dyskutowano sprawę rolnictwa, terminalu naftowego i in.

Posiedzenie rządu z udziałem prezydenta A. BRAZAUSKASA

Choć za rozszerzone otwarte posiedzenie rządu 9 lutego złożono 11 kwestii, trwało ono prawie dwukrotnie dłużej niż zazwyczaj. O ich doniosłości świadczyły nie tylko długie dyskusje. Zdecydowało również to, że w rozpatrywaniu pierwszych w kolejności projektów uchwał rządu uczestniczył także prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas.

Blisko 40 minut trwała dyskusja, gdy rozpatrywano uchwałę „O skupie i subsydiowaniu produkcji rolnej w 1994 roku”. Została ona zatwierdzona z pewnymi zastrzeżeniami. W myśl jej Ministerstwo Rolnictwa polecono powołanie rady regulowania i koordynowania skupu produkcji rolnej, ustalenie na rok 1994 limitów skupu produkcji rolnej, rozdziałając je między rejony i przedsiębiorstwa przetwórstwa produkcji rolnej.

Członkom rządu przedstawiono alternatywny wariant skupu zboża spożywczego na rynku wewnętrznym — zawieranie przyszłych transakcji skupu według limitów przez ogłoszenie konkursu, co zaoprobowały Ministerstwo Gospodarki kraju oraz Rada Cen i Konkurencji. Jednakże Stowarzyszenie Przetwórców Zboża, Stowarzyszenie Spółek Rolnych i Związek Rolników uważają, że proponowany tryb konkursowy jest nie do przyjęcia, będzie bowiem brakowało czasu na przygotowanie do konkursu. Prócz tego jest bardzo wielu takich, którzy produkują i sprzedają zboże. Rząd zaakceptował tę opinię, więc zboże spożywcze do rezerwy państwowych będzie skupowane według przydzielonych limitów. Ministerstwo Finansów zobowiązało, aby na skup zboża zgromadziło 50 mln litów, przewidzianych w narodowym programie rozwoju rolnictwa.

Rząd ustalił również, że fundusz pomocy dla rolnictwa Republiki Litewskiej przeznaczony jest ze środków przysłażonych w budżecie państwowym Litwy na finansowanie programu narodowego działalności rolnictwa oraz zwracanych kredytów, wziętych z wiosennego funduszu siewnego na 1993 rok. Ministerstwo Finansów powinno przełać do niego 100

mln litów. Ten fundusz pomocy dla rolnictwa będzie wykorzystywany na kredyty ulgowe. Będą one udzielane wytwórcom produkcji rolnej, przedsiębiorstwom skupującym te produkcję i agroservisom. Zatwierdzono tryb tworzenia tego funduszu, przyznawania kredytów ulgowych oraz ich zwracania.

Podczas omawiania wyników międzynarodowego konkursu na projektowanie terminalu naftowego i produktów naftowych w Butinge i nadzór techniczny budowy (uczestniczyło w nim 13 firm świata), zamierzano jako zwycięzcę konkursu zatwierdzić spółkę z USA „Flour Daniel Williams Brothers”, która zajęła pierwsze miejsce, jako firmę, mającą największe doświadczenie pracy w warunkach Morza Bałtyckiego. Przedstawiła ona najbardziej możliwe dla Litwy do przyjęcia techniczne i inne rozwiązania projektu. Jednakże po dyskusji członkowie rządu postanowili, że dyrekcja budowy terminalu naftowego będzie prowadziła rozmowy w sprawie walorów technicznych, finansowych, ekologicznych projektów i z „Flour Daniel Williams Brothers”, iż firmami „Sanprogetti” oraz „Tehcni”, które zajęły na konkursie drugie i trzecie miejsca. Ostateczną decyzję, jaka firma będzie projektowała terminal naftowy w Butinge i prowadziła nadzór techniczny budowy, dyrekcja powinna przedstawić rządowi do 31 marca br.

W celu poprawy stanu rzeki Niewiazji i Świętej, zaprzestania ciągłego przetrzaskania wody ze Świętej do Niewiazji, rząd zaakceptował zgłoszony przez Departament Ochrony Środowiska Litwy program ochrony wód rzek Niewiazji i Świętej, przewidujący środki zmniejszania zuzycia wody i zrzucania zanieczyszczeń do tych rzek.

Na posiedzeniu rządu postanowiono, że osobno zainstalowane kotłownie, oczyszczalnie, sieci ciepłownicze i inne obiekty gospodarki komunalnej na życzenie placówek naukowych i dydaktycznych rolnictwa samorządy rejonowe przejmą na swój własny do 1 lipca br. według ich istniejącego stanu.



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaz	skup	sprzedaz	skup	sprzedaz
„Litimpex banks”	3,87	3,93	2,20	2,27	0,22	0,25
„Vilnius banks”	3,87	3,92	2,20	2,26	0,16	0,30
„Aurabanks”	3,87	3,92	2,22	2,26	0,15	0,26
„Senamiesčio banks”	3,87	3,93	2,21	2,27	0,20	0,25
„Lietuvos verslas”	3,88	3,93	2,19	2,26	0,20	0,40
„Lietuvos akcinis inovacinis banks”	3,87	3,92	2,21	2,26	-	-
„Hermis”	3,88	3,91	2,21	2,24	0,22	0,24

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaz
Frank francuski	36014	3762
Marka niemiecka	12262	12762
Dolar amerykański	21578	22458
Funt brytyjski	31536	32824
Frank szwajcarski	14604	15200

Co sływać w zakładach przemysłowych?

Powoli wydostajemy się z dołka

Rozmowa z dyrektorem Wileńskiej Fabryki Obrabiarek „Żalgiris” Jerzym Siwickim



— Dyrektora, wielu podających się za znawców rzeczy twierdziło i nadal twierdzi, że duże zakłady, które kiedyś były w gestii związkowej, skazane są na wymarcie, że takie kolosy nie są w ogóle potrzebne Litwie. Wy tymczasem jakoś żyjecie i jesteście nawet przdatni.

— Zdecydowanie nie zgadzam się z tezą, że duże zakłady, a więc takie jak nasz i podobne nie są Litwie potrzebne. Owszem, niektóre z nich bankrutują, bądź stoją na granicy bankrutstwa, ale wiele w tym przypadku zależy od samych ludzi. Pewnie, że nie jest łatwo się przestawić, ale barbarzyństwem byłoby prosto wszystko rozwalić. Byłoby nieprawdą, gdybyśmy powiedzieli, że znaleźliśmy najlepsze z możliwych wyjść z tej sytuacji, że wszystko jest w porządku i żyje nam się dobrze. Żyjemy ciężko i nawet bardzo. Nie wypłaciłmy ludziom poborów jeszcze za grudzień (w trakcie naszej rozmowy zadzwoniono, że nadeszły pieniądze z Turcji i jeszcze przy nas dyrektor kazał je zuzyc na wypłacenie gaź).

— Rozumiem, że w nowo powstałej sytuacji zerwały się kontakty ze Wschodem i aby wyjść na inny rynek, musieliście przestawić się na inną produkcję.

— Niezupenie. Właściwie nadal produkujemy te same obrabiarki, tyle tylko, że znacznie zmodyfikowane, unowocześnione. Uważam, że choć powoli, ale wychodzimy z dołka. Obecnie pracują wszystkie oddziały, co prawda na

jedną zmianę. Myślę, że nie za górami są czasy, gdy będziemy musieli zatrudniać nowych robotników i organizować już półtorej zmiany. Oczywiście, wszystko to rusza z wielkim trudem i niemal żółtym krokiem, ale nie tracimy nadziei. Ód momentu, kiedy życie zmusiło nas wyjść na zachodni rynek, musieliśmy zrezygnować z obrabiarek o programowym sterowaniu i przejść na obrabiarki uniwersalne nowej modyfikacji. Nie możemy narzekać, stale mamy zamówienia i od stycznia br. planujemy trzykrotnie zwiększyć produkcję.

— Z jakich krajów macie zamówienia?

— Z Turcji, Austrii, Tajlandii, Egiptu, Singapuru. Nie mamy, niestety, zamówień z Rosji, Ukrainy, Kazachstanu. Kiedyś to byli nasi dość solidni partnerzy. Dziś również mają zapotrzebowanie na nasze wyroby. Na przeszkodzie jednak stoi stały brak pieniędzy i trudności rozliczeniowe w związku z wprowadzeniem własnej jednostki pieniężnej. A szkoda, bo szczególnie mówiąc handlować z byłym Związkiem Radzieckim byłoby nam bardzo wygodnie chociażby ze względu na mniejsze odległości, a więc szybszą możliwość rozliczenia się, utworzenia serwisu obsługowego itp. No, ale życie zmusza do innych kroków, zresztą może to i dobrze, bowiem zaczyna się powoli o nas dowiadywać świat, inne kontynenty. Obecnie już ponad 50 proc. produkcji sprzedajemy za wymiennalną walutę, w przyszłości z

pewnością cyfra ta jeszcze wzrośnie.

— Jesteście nadal fabryką państwową, czy prywatyzujecie się?

— Na razie państwową. Owszem, myślimy o prywatyzacji, ale sami nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Aktualnie współpracuje z nami firma amerykańska KPMG Peat Marwick. Po prostu dobiera nam klientów do prywatyzacji. Jeszcze w pierwszym kwartale powinno coś ruszyć z miejsca.

— Zapowiada się więc chyba lepsze życie?

— Trudno powiedzieć. Na dzień dzisiejszy mamy mnóstwo kłopotów i stały brak pieniędzy. Nie ma środków obrotowych, bardzo drogie kredyty. Mamy spore długi dla państwa, bowiem opłaciliśmy tylko światło, gaz i wodę, ale państwo również jest nam dłużne. Były np. „Wnieszekonobank” jest nam dłużny 212 tys. dolarów, z którymi oczywiście musimy się już pożegnać. Wprawdzie z uwagi na to obiecał nam kredyty Bank Światowy, bardzo na to liczymy.

— Robotnicy narzekają, mówią że dawniej było lepiej żyć. Jakże jest pana zdaniem?

— Oczywiście, że dzisiaj żyje się trudniej. Trzeba o wszystkim samemu myśleć, samemu się troszczyć, a to całkiem nie łatwe. Ale jest jeszcze i inna strona medalu. Obecnie po prostu lepiej oddychamy, nikt nam niczego nie dyktuje, nie zabrania itp. Owszem, nie oznacza to, że możemy robić wszystko, cokolwiek

nam się zamarzy. W wielu przypadkach ogranicza nas samo życie. Mimo, że pracujemy samodzielnie, nie możemy dać takich zarobków, jakie by ludzie chcieli. Zmuszeni jesteśmy regulować płace w stosunku do rynku, czyli do cen naszej produkcji. Średnia płaca zarobkowa wynosi około 300 litów. Specjaliści wysokiej klasy mają nawet po 700-800. Wielu z nich pracuje za granicą na naszych serwisach obsługowych. Nasi ludzie pracują w Anglii, Niemczech, Tajlandii, innych krajach.

— Od kilku dobrych lat istnieje u nas Stowarzyszenie Przemysłowców. Co ono daje i w jakiej mierze jest pomocne zakładom?

— Z pomocą bywa różnie, dziś każdy powinien liczyć raczej na siebie. Dobrze jednak, że takie coś istnieje. Możemy się zebrać, porozmawiać o swoich bieżących i problemach, dowiedzieć się, co sływać u sąsiada, wymienić doświadczenie. Jeśli natomiast jakaś kwestia poważnie nabrzmiała, stowarzyszenie

idzie do władz i tam wszystko przedstawia, broni naszych interesów.

— Czy są trudności z surowcami?

— Nie ma. Największe trudności są z pieniędzmi z różnych powodów, w tym również z powodu słamazarnej pracy naszych banków.

— Widzę, że mimo wielu trudności jest pan dobrej myśli i pragnie odpowiedzieć, że duże zakłady, które kiedyś pracowały prawie tylko na Związek Radziecki, nie tylko mogą istnieć, ale też mają rację bytu.

— Jak najbardziej. Uważam, że te fabryki, to w przyszłości duży potencjał dla państwa. Wszak nie od razu Kraków zbudowano.

— Dziękuję za rozmowę i życząc powodzenia.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIU: dyrektor Jerzy Siwicki otrzymał wiadomość, że nadeszły pieniądze.

Mówią robotnicy

To nie życie, lecz egzystencja

Władysław Maciukiewicz — ślusarz. Jak się pracuje? Żle. Kiedyś była i praca, i płaca, dziś nic z tych rzeczy. Przed kilkunastu laty robiliśmy około 200 obrabiarek w ciągu miesiąca, dziś 20-30 i za te nie otrzymujemy pieniędzy. Zresztą, pieniądze są też opłakane, bo 300 litów, gdy w domu żona i dwoje małych dzieci, to żadne pieniądze.

Widzi pani, jakie mam zniszczone i brudne spodnie. Kiedyś nam dawali ubranie robocze, na miejscu była pralnia, otrzymywaliśmy mydło, ręczniki. Dziś kawałek mydła dziela na czterech. I to jest życie! Siedzę tu, bo związany jestem z bursą i nie mam innego wyjścia. Czarna rozpacz ogarnia, gdy człowiek patrzy, jak się wszystko wali. Rozpoczęta w 1985 roku przebudowa

wszystko rozwaliła, a to, co powstało, to całkowity chaos, korupcja, złodziejstwo i chuliganizm. Nie wiem, co robią w sejmie, w rządzie, że budują sobie pałace, stale zmieniają marki samochodów. Co rusz dowiadujemy się, że były premier, przewodniczący banku lub inny wysoki urzędnik popełnił nadużycie, że gdzieś zginęły tysiące dolarów itp. Sprawy nawet są w prokuraturze, ale jak dotąd, żadna z tych osób de facto nie została pociągnięta do odpowiedzialności. W kraju panuje bezprawie, a wszystkim rządzi mafia. To nie życie, to nędzna egzystencja. A i ta stale jest narazona na różne niebezpieczeństwa.

Należy nam się lepsza płaca

Wacław Komar — starszy majster. Proszę mnie nie posądzać o sentyment do komunistycznych czasów, bo

wówczas również niczego nie mieliśmy, ale żyliśmy lepiej. Człowiek przynajmniej na jedzenie i na jakieś ubranie mógł zarobić. Dziś o żadnym ubraniu już mowy nie ma, byle do garnika jakiś ochłap był.

Niby należy się cieszyć, że się ma pracę, że jest jakiś grosz, ale tak naprawdę to nie widzimy żadnej przyszłości. Pracują tu prawie sami emeryci, albo ludzie bliscy emerytur. Owszem, nasze obrabiarki mają rynek zbytu, ale to tylko dlatego, że sprzedajemy je bardzo tanio, bo gdzieś po 4-5 tys. dolarów, wówczas gdy ich faktyczna cena sięga 10 i więcej. Jeśli zechcemy za nie drożej, to prawdopodobnie ich u nas nie kupią.

Kiedyś był związek zawodowy, który w pewnej mierze bronił interesów robotnika, otrzymywaliśmy skierowania do sanatorium, na czasy. Dziś wszystko rozwalone, a przecież w ciągu całego życia paciliśmy pieniądze. Nas, szeregowych, nie było obchodziło zmianą ustroju, władzy itp., my chcemy, by wreszcie przestano nam obiecywać, że może jutro będzie lepiej. Takimi obietnicami karmi się nas od 1917 roku. Stałe się mówi, że nikt nam niczego nie da, że trzeba samym na wszystko zarobić. Pracujemy, dobrze pracujemy i uważam, że należy nam się lepsza płaca.

Cheć mi się jeść

Wacław Misiewicz — ślusarz. Pracuję w tym zakładzie od 1960 roku, a to już z górą 30 lat. Różnie w ciągu tego okresu bywało, raz lepiej, raz gorzej, ale tak jak teraz, to chyba nigdy. Obecnie prócz tego, że po prostu mało nam płacą, to jeszcze stałe z dużym opóźnieniem. Klientów mamy i produkcję naszą kupują, natomiast gorzej jest z rozliczeniem. Moglibyśmy z powodzeniem handlować z republikami byłego Związku Radzieckiego, ale nikt nie wie, jak prowadzić rozliczenia, bo każde państwo ma już własne pieniądze. Czegoś nie zrobiono na szczeblu państwowym, a cierpiemy przez to my, szary robotnicy.

Czy spodziewam się, że coś się



zmieni na lepsze? Nie wiem. Wiem jedno, że brakuje mi już od pewnego czasu na obiad i dziś po prostu chce mi się jeść.

Reklamacji raczej nie mamy

Gerard Juniewicz — zastępca dyrektora ds. jakości.

Rozumiem tych ludzi. Mają całkowitą rację. Pracują rzetelnie i chcą zarobić przynajmniej na najbardziej elementarne potrzeby, tymczasem z tym bywa różnie. Produkcja nasza rzeczywiście cieszy się popytem, klientów nam nie brak, ale są wszelkiego rodzaju trudności z rozliczeniami i dlatego odzwyczajamy stały brak pieniędzy. W ciągu np. minionego roku nie mieliśmy ani jednej reklamacji z zagranicy. Oznacza to, że i nadal na tych rynkach będziemy mile widziani. Skoro tak, to i sytuacja finansowa powinna się poprawić, a wraz z nią i nasze życie.

Rozmawiałam z wielu jeszcze innymi ludźmi. W zasadzie wszyscy mówią to samo. Jedni są już zupełnie zrezygnowani, inni mają jeszcze jakąś iskierkę nadziei, a niektórzy w ogóle nie chcą rozmawiać. Nie wierzą już nie tylko rzą-



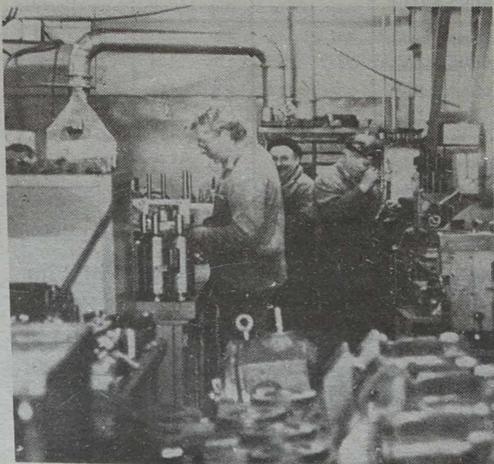
dowi, posłom, ale i dziennikarzom, bo ci również, ich zdaniem, często schlebują władzy i w krzywym zwierciadle widzą szeregowe człowieka.

Cóż, trudno się takim wypowiedziom rzeczywiście dziwić, gdy się zobaczy warunki pracy, spojry na tych ludzi. Oddali tu swoje najlepsze lata, stracili zdrowie i teraz są prawie bez środków do życia. Nie napawają też optymizmem warunki, w jakich pracują. Tuż przy oknie stoi spory żelazny piec, typu dawniej burżuazki, z grubą rurą wystającą przez okno, obok stos drewna. Tak się opala hale produkcyjną. Za ciepło nie jest, a i dym czuszek dostawiera. I do kogo mieć tu żal, bądź pretensje? Na dyrekcję i kierownictwo ludzie się jakoś nie skarżą, bo widzą, że w innych zakładach jest jeszcze gorzej. Wyjdzie mi się jednak, że wbrew zapewnieniom dyrektora, nie bardzo wierzę w tak zwane lepsze jutro. Ludzie są zmęczeni życiem, chcą lepiej żyć nie jutro, a już dziś.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: Władysław Maciukiewicz tak się ogrzewa halę robotniczą.

Fot. Bronisława Kondratowicz



Anulowano pełnomocnictwa dwóch deputowanych

UCHWAŁA GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O uchwałach komisji wyborczej rejonu wileńskiego z 21 grudnia 1993 r. „O wynikach wyborów w Czekonińskim Okręgu Wyborczym nr 2 do rady samorządu rejonu wileńskiego” i „O wynikach wyborów w Niemienczyńskim Okręgu Wyborczym nr 19 do rady samorządu rejonu wileńskiego”

21 grudnia 1993 r. komisja wyborcza rejonu wileńskiego przyjęła uchwały „O wynikach wyborów w Czekonińskim Okręgu Wyborczym nr 2 do rady samorządu rejonu wileńskiego” i „O wynikach wyborów w Niemienczyńskim Okręgu Wyborczym nr 19 do rady samorządu rejonu wileńskiego”, w których uznano za wybranych do rady samorządu rejonu wileńskiego deputowanych Jana Sinińskiego i Mieczysława Rymkiewicza.

Prokuratura rejonu wileńskiego 30 czerwca i 1 lipca 1993 r. powzięła uchwały w sprawie anulowania spraw karnych. We wnioskach prokuratury twierdzi się, że nie ustalono naruszeń mających decydujący wpływ na wyniki wyborów.

6 lipca 1993 r. Główna Komisja Wyborcza rozpatrywała kwestię wyników wyborów w tych okręgach i nie podjęła uchwały o zmianie wcześniejszej decyzji komisji wyborczej rejonu wileńskiego. Zmiana wcześniejszych wyników wyborów, po tym, gdy wyborcy wyrazili swą wolę na wyborach późniejszych, jest możliwa jedynie w drodze uchwały sądu. Nawet w tym przypadku, jeżeli wyniki wcześniejszych wyborów nie zostały uznane za niezgodne z prawem. Podejmując bowiem inną decyzję, w tym samym okręgu na to samo miejsce może być wybranych więcej niż jeden deputowany.

Ustawa Republiki Litewskiej „O tymczasowym zawieszeniu ważności artykułu 51 ustawy Republiki Litewskiej o wyborach deputowanych do rad samorządów”, która uprawomocniła się 24 listopada 1993 r. (Dziennik Ustaw, nr 63(48), 1993) ustala „nie organizować wyborów nowych deputowanych na miejsce tych, których nie ma, oraz odpowiednio zmniejszyć liczbę mandatów deputowanych do liczby istniejących deputowanych w dniu uprawomocnienia się ustawy”.

Główna Komisja Wyborcza po rozpatrzeniu wyników wyborów do rady samorządu rejonu wileńskiego i kierując się częścią 6 artykułu 20 oraz artykułem 48 ustawy Republiki Litewskiej o wyborach deputowanych do rad samorządów, postanawia:

1. anulować uchwały komisji wyborczej rejonu wileńskiego z 21 grudnia 1993 r. „O zatwierdzeniu wyników wyborów w Czekonińskim Okręgu Wyborczym nr 2 do rady samorządu rejonu wileńskiego” i „O zatwierdzeniu wyników wyborów w Niemienczyńskim Okręgu Wyborczym nr 19 do rady samorządu rejonu wileńskiego”.

2. uznać, że po uprawomocnieniu ustawy Republiki Litewskiej „O czasowym wstrzymaniu ważności artykułu 51 ustawy Republiki Litewskiej o wyborach deputowanych do rad samorządów” ustawy pełnomocnictwa komisji wyborczej rejonu wileńskiego w zakresie organizowania wyborów, ogłaszania wyników wyborów. Udokumentowanie granic okręgów wyborczych w tej ustawie zlecono samym radom.

Zastępca przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej A. NORMANTAS

Wilno, 8 lutego 1994 r.

POLSKA - LITWIE

Wspañali dar Wspólnoty Polskiej

Wileński Szpital Uniwersytecki w Santaryszkach, a konkretnie dział hemodializy, transplantacji i urologii otrzymał cenny dar od Wspólnoty Polskiej. W tych dniach do Wilna pod opieką przedstawicieli Wspólnoty Polskiej panii Ireny Serkiewicz przybyły dwa aparaty do dializy (tzw. sztuczne nerki).

Wspólnota Polska ufundowała ogółem 3 takie aparaty, z tym, że jeden z nich przeznaczono dla szpitala w Grodnie. Ogólna wartość tych aparatów przekracza 200 mln złotych polskich, czyli równa się wartości ponad 10 tys. USD.

A prehistoria tego pięknego gestu ze strony polskiej wygląda tak. Jesienią ubiegłego roku kierownik działu nefrologii Wileńskiego Szpitala Uniwersyteckiego doc. Vytautas Ražukaus brał udział w zjeździe nefrologów, który odbywał się w Polsce. Tam poznał panią doktor Marię Ziel-

nicę, która pracuje w stacji dializy w Lesznie. Pani Maria po zapoznaniu się z metodami pracy, a być może również z problemami litewskich kolegów, zaproponowała im pomoc w postaci cennej aparatury. Słowa swego dotrzymała.

— Skoro aparaty są przeznaczone dla działu hemodializy, dlaczego to pan, kierownik innego działu, zajmuje się formalnościami celnymi, które, jak slyszalem, przysporzyły panu niemało kłopotów? — pytam docenta Ražukausa.

— Bo dziękuję nam są pokrewne. My, nefrologi, skierowujemy swoich pacjentów na procedury dializy właśnie do działu hemodializy. Od dawna mi my potrzebna do tego aparatury. I dar z Polski pozwolił nam wykonać o wiele więcej zabiegów, które, popularnie mówiąc, są źródłem życia dla pacjentów chorych na nerki. Co zaś tyczy formal-

ności celnych, rzeczywiście mialimy z nimi nie lada kłopot. Nasi celnicy ciągle domagają się nowych podpisów, pieczęci, zaświadczeń... Nie sadzilam, że tak trudno jest przełomować dany, które mają wszak służyć wszystkim obywatelom naszego kraju, ale jakoś sobie z tym poradzimy. Jeszcze chciałbym zaznaczyć, że jeden z przekazanych nam przez Wspólnotę Polską aparatów „pogwudruje” dalej — do Republikańskiego Szpitala w Szawlach, oczywiście za zgodą ofiarodawców.

Pozostaje nam tylko w imieniu wszystkich pacjentów, lekarzy, a także w imieniu naszych Czytelników i w naszym podziękować Wspólnotę Polskiej za wspaniały dar, który bez wątpienia uratuje życie niejednemu człowiekowi.

Lucyna DOWDO

Światowy Dzień Chorych

SKARBY KOŚCIOŁA

Chorym, cierpiącym, niepełnosprawnym, samotnym i starszym, tym, którzy przeżywają wszelakie bóle fizyczne i zarówno duchowe przesłamy najserdeczniejsze podziwowanie, wyraz naszego zrozumienia i solidarności z każdym z osobna.

Sercem i myślą jesteśmy z Wami i Waszymi opiekunami w szpitalach i domach rodzinnych, a szczególnie z tymi, dla których brakuje ludzi dobrej woli.

Wszyscy zdrowi i chorzy w tym dniu pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana Pawła II zatrzymujemy się w duchu modlitwy i trosk o człowieka cierpiącego. Jako liturgiczne wspomnienie obawiamy Niepokalaną Poczętę Bernadecie Soubirous z 1858 r. w Lourdes we Francji. Kościół przypomina oredzie Maryi, którego treścią jest „wezwanie grzeszników do nawrócenia, a całego Kościoła do modlitwy i pokuty”. To Lourdes jest najcudowniejszym miejscem, gdzie Maryja jako „uzdrowienie chorych” obdarza niezliczone rzesze pielgrzymów chorych i ubogich z całego świata swoją opieką i mocą uzdrowienia dla wierzających.

„Chorzy — powie Jan Paweł II — są zawsze bliżsi mojemu sercu, gdyż cierpienie cenne jest w oczach Chrystusa i drogie Jego Sercu. Wszelkie cierpienie przyjęte i zniesione po chrześcijańsku jest niewyczerpanym źródłem dobra i łaski dla samego chorego, dla Kościoła i ludzkości. Życząc Wam siły do ewangelicznego przyjmowania go udzielał Wam zarazem mojego specjalnego błogosławieństwa.

Wyrazem naszej miłości do Was i duchowej solidarności z Wami zostanie odprawiana Msza św. przez Ks. Dariusza Stańczyka w intencjach chorych i ubogich, dnia (11.11) o godz. 12.00 w szpitalu Czerwonemu Krzyżu w Wilnie.

Niech Matka Miłosierdzia z Ostrej Bramy wyprasa dla Was cierpliwość i odwagę w znoszeniu swoich doświadczeń z miłością.

Inf. W.

POD PARAGRAFEM

Hulaj, dusza!

Jak grzyby po deszczu w Świętolińskich, Podbrodziu i innych miejscowościach rejonu zjawiają się bary, bufety, sklepy. Wybór napojów alkoholowych jest wielki. Trzeba jednak mieć pieniądze, by spędzić tam czas. Ci, którzy mają ich mało nie idą do knajp o pięknych nazwach, lecz do znajomej babki. Na przykład, do mieszkanki wsi Sviļionis Oj Bukielienė lub do innych sąsiadów handlujących bimbrem. Nie tak dawno policja skonfiskowała u Bukielienė aparat do pędzenia samogonu, a także 25 litrów zacieru... W „barach” tego rodzaju, a namnożyło się ich wiele we wsiach i nawet miastach, są swoi stali bywalcy, własne cino na alkohol i nawet na zakąskę. Nawet, jeżeli zakąska to jeden kiszony ogórek. Mało tego, że w każdym kacie znajdziesz „samodrytkę”, to jeszcze pełno jest wódki z markami fabrycznymi. Zgodnie z etykietkami są to „Stoliczka” albo jeszcze lepiej — „Rasputin”. Nawy solidne, a zawartość butelek — nielegalny produkt. Przywozi się (najczęściej z Rosji) spirytus, rozcieńcza się go wodą, dodaje jakichkolwiek chemikaliów, by przynajmniej w małym stopniu przypominało to prawdziwą wódkę i daje się to do sprzedaży. Od takiej mieszanki można zachorować, a nawet przednieć się na tamten świat. A sprzedają tę mieszankę i w chatkach, i w sklepach. W ubiegłym roku Świętolińska policja w sklepie we wsi Powiewiorka skonfiskowała skrzynkę sfalszowanej „Stoliczki”. Handlowały nią podobrodzkie zjednoczenie handlowe „Aukštaičių”, zamknięta spółka akcyjna „Murmors”. Komisarz świętolińskiej policji Wiktor Dąbrowski mówi:

— W ubiegłym roku zmuszeni byliśmy zatrzymać „na nocleg” 662 pijanych mężczyzn i 46 kobiet. Przeważnie w wieku od 20 do 49 lat. Niepokojące zjawisko: alkoholizm znacznie się odmłodził, alkoholików staje się coraz więcej. Najwyższy czas ich leczyć. Niestety, w roli lekarzy występują przeważnie policjanci. Często zwracają się do nas żony: „Mąż pije drugi tydzień, wynosi rzeczy z domu. Zróbcie coś. Co prawda, nie awanturuję się, ale jest ciągle zamroczony...”

I takich „cichych” alkoholików jest mnóstwo. Są stałymi klientami tych nielegalnych pijalni, których adresy znają tylko oni. W końcu jednak wylazi sztydo z worka. Na gorącym uczynku policja złapała Krystynę Zgirsienė z Powiewiorki, Nikitę Diemidowa z Żułowa, Jadwigę Bójko z Podbrodzia. Ukarano ich solidnymi grzywnami, skonfiskowano „zapasy”, jednak nie ma gwarancji, że po pewnym czasie nie wznowią swego „biznesu”. Tak, panuje teraz moda na biznes. Wśród młodych zanikają chęci i dążenia do nauki, do ukończenia szkoły, technikum, zdobycia zawodu. Rzucają naukę, biorą wielkie torby i — w drogę. Mając pieniądze młody człowiek szuka wesołego towarzysza, idzie do knajpy. Zresztą dokąd ma pójść? Przecież w domach kultury, kinach oraz innych instytucjach przywrzokowych też otwiera się bufety i kawiarenki o pięknych nazwach, ale nie o kulturze się tu rozmawia, raczej o biznesie.

— Wszyscy w 1985-86 latach przeszliśmy przez zariowarwaną „kampanię antyalkoholową” — kontynuuje Wiktor Dąbrowski. — Trzebiono winnice, wódkę sprzedawano za talony, stały po nią długie kolejki, znikły gatunkowe wina, inne trunki. Tam była przesada. Teraz znowu przesyła — nadmiar alkoholu, łatwy dostęp do butelek. Oto policja otrzymała wiadomość: we wsi Karkozyski opojono bimbrem 9-letniego chłopca. Zrobiła to mieszkanka tej wsi Kazimiera Mažuto. Chłopiec szedł do szkoły. Kobieta, która zapewne miała kaca i chciała się „pochmilić” spotkała go, zaprosiła do swego domu i namówiła, by skradł u swej matki pieniądze na alkohol. Po wódkę Mažuto posłała swego syna, również nieletniego. A gdy zjawiła się butelka, zaczęła się pijatka. Dziewięćciolatek tak się upił, że ledwie przywłócił się do domu, przerażając rodziców, którzy o wszystkim powiadomili policję. Przypadek wyjątkowy, potwierdzający jednak, że policyj pracy przybywa...

Nikolaj NIEZAMOW

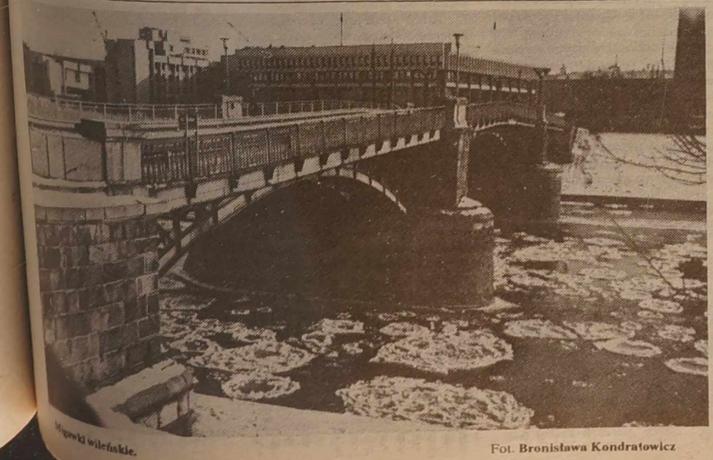
Rejon Świętoliński

Spotkanie w przedniu konferencji

Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie uprzejmie zaprasza wszystkich członków zarządu i prezesów kół na posiedzenie ZG Stowarzyszenia, które się odbędzie w najbliższą niedzielę (13 lutego) o godzinie

14.15 w sali katechizacyjnej kościoła Św. Ducha. Omawiane będą sprawy konferencji sprawozdawczo-wyborczej, jaka przewidziana jest na dzień 26 lutego br.

W. MACKIEWICZ



Fot. Bronisława Kondratowicz

ECHO NASZYCH PUBLIKACJI

Wokół osoby Ks. Stanisława Szczemirskiego

DRÓGA REDAKCJO.

Sadzę, że kiedy działa się poza granicami ojczyzny kraju, kiedy za dokument historyczny służy informacja listowne bez możliwości sprawdzenia ich wiarygodności — latwo o przekłamanie i sensacje. Bardzo ceniąca przez badaczy łosów Ziemi Wileńskiej encyklopedia „Mūsų Lietuva” została wydana w latach 1964-1968 w Bostonie (USA). Wówczas Litwa była jeszcze sowiecka — należała do imperium radzieckiego.

Niestety, widocznie z niedoinformowania ogromną krzywdę wyrządzono pamięci księdza Stanisława Szczemirskiego, umieszczając w edycji nieprawdziwe fakty z jego działalności duszpasterskiej i organizacyjnej w Raduniu. Łącząc mnie z księdzem Szczemirskim bliskie więzy rodzinne i nie mogę tego pominąć milczeniem. Zaalarmowana listem do „Kuriera Wileńskiego” napisanym przez pana J. Boładzia, („Kurier Wileński” z dn. 5.XII.1991 r.) podjęłam wysiłek dotarcia do oryginału i w I tomie, na str. 261-262, odnalazłam opis niewiarygodnych historii, dotyczących brata mojej babci. Zdumiewające jest podanie fałszywych okoliczności i daty śmierci w 1939 r. W rzeczywistości zmarł w 1950 r. w Polsce.

Zawsze byliśmy dumni z tego, że ks. S. Szczemirski wybudował piękny kościół w Raduniu. Z całą pieczołowitością przechowuje wśród licznych pamiątek rodzinnych imienne zaproszenie dla moich dziadków na uroczystość poświęcenia tego kościoła przez Jego Eminencję Arcybiskupa R. Jambryzkowskiego. Niedawno mój wuj podarował mi specjalnie wydaną w 1939 r. pamiątkę z tej uroczystości. Przesyłam kopię do redakcji. Z fotografii spoglądają: młody ksiądz S. Szczemirski, inż. architekt J. Borowski oraz wykonawca majster cech A. Bekko.

Za starania księdza Szczemirskiego w budowie kościoła parafianie w Raduniu kupili mu z wdzięczności auto, co w owych czasach było wyrazem wielkiego uznania.

Niespełna dwadzieścia lat później w testamentie księdza Stanisława Szczemirskiego odnajdziemy zapis: „Jeśli będzie to możliwe to chciałbym, aby moje prochy mogły powrócić do Radunia”. Zmarł w parafii Trzciannem, niedaleko Białegostoku, w 1950 r. Miał rajce pan W. Zukowski z Ełku w swym liście pt. „Jak było w rzeczywistości?” do „Kuriera Wileńskiego” (op. 19.01.1993 r.) zauważając, że na fotografii nagrobkowej i na tej fotografii sprzed lat, widniejącej w Raduniu — jest ta sama osoba.

Ksiądz S. Szczemirski urodzony był w polskiej rodzinie katolickiej w Poniewieżu na Litwie. Tam spędził dzieciństwo i uczęszczał do gimnazjum. Rodzice oświecili go dość wczesnie i dramatycznie. Obydwoje zmarli jednocześnie na tyfus, około 1915 r., pozostawiając mu pod opieką całą dzie-

siatkę młodszego, niepełnoletniego rodzeństwa. Wykształcił ich i pomagał w późniejszym wieku. (Pomagał także ich dzieciom, kiedy część rodzeństwa wymordowali Niemcy, a część sowieci wywieźli na Sybir). Świętą znajomością języków polskiego i litewskiego zadecydowała, że skierowano go do Radunia, by służył wiernym obydwu narodowości.

Z Radunia przeniósł się do Trok, potem jakiś czas był koło Grodna, a następnie w Widzach. Dopiero w 1945 r. opuścił Wileńszczyznę. Początkowo był proboszczem w Świerżynie koło Leszna, a od lipca 1947 r. w Trzciannem.

Niedawno miałam zaszczyt rozmawiać z Jego Eminencją ks. Kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem, który tak wspomina:

„Ksiądz Szczemirskiego poznałem jako kleryk i wiem, że Ksiądz Arcybiskup Jambryzkowski zaproponował mi, kiedy przyjechał z dawnych wschodnich rubież Rzeczypospolitej, parafię w Suchowoli. I tam pojawił się, ale nie udało mi się otrzymać nominacji. Potem otrzymał nominację do parafii Trzciannem i rozpoczął rozbudowę tamtejszego Kościoła. Doszły dwie kaplice boczne i powstał piękny układ krzyżowy. Kościół w Trzciannem jest bardzo stary i pamięta czasy Jagiellów — fundatora sześciu kościołów na terenach wschodnich po zwycięstwie grunwaldzkim. W Trzciannem był jeden z tych sześciu. Jak długo tam ksiądz pracował — nie pamiętam. Na jego mogile kilkakrotnie byłem i modliłem się. Pamiętam go z czasów kleryka. Był to średniego wzrostu, dość energiczny i zdecydowany człowiek. Śmierć przyszła dość nagle, ale jaka była przyczyna nie wiem. Jest pochowany przy kościele. Jeśli chodzi o jego stosunek do Litwinów to nie słyszałem, aby był wrogi” — dodał Ksiądz Arcybiskup.

W Trzciannem do dziś jeszcze mieszka następca księdza S. Szczemirskiego — ksiądz kanonik Stanisław Fiedorczyk. Swoją pierwszą dzień pobytu tak opisał we wspomnieniach:

„... rano poszedłem z walizką na stację kolejową, wiadłem do pociągu i pojechałem do Trzciannem, w Mofkach wynajęłam furę. Dojeżdżam do wsi Zucielec i widzę, że ludzie stoją z krzyżem i proporcami żałobnymi.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — powitałem.

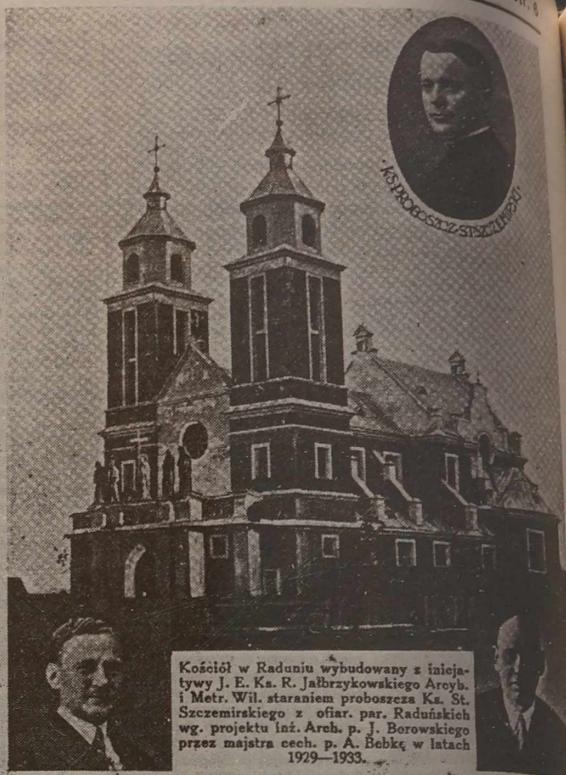
— Na wieki wieków — odpowiedzieli.

— Na kogo państwo czekacie?

— Na księdza Szczemirskiego. Mają ciało przywieźć z Białegostoku.

Czekamy.

Złazłem z tury, zapłaciłem za przywieszenie i prosiłem, by zawieziono walizkę na plebanie. Wśród ludzi widzę ks. Kurkowskiego i ks. Bielaję (którego nie znam). Przedstawim nominację na administratora parafii Trzciannem. Podano mi komżę, stulę i kapę. Nałożyłem je. Niezadugo



Kościół w Raduniu wybudowany z inicjatywy J. E. Ka. R. Jambryzkowskiego Arcyb. i Metr. Wil. staraniem proboszcza Ks. Śt. Szczemirskiego z ofiar par. Raduńskich wg projektu inż. Arch. p. A. Bekkę w latach 1929—1933.

Inż. arch. Jan Borowski

Majster Antoni Bekko

najechał samochód z ciałem ks. Szczemirskiego. Wybrano z samochodu trumnę, poświęciłem, mężczyźni wzięli trumnę na ramiona i ze śpiewem ruszyliśmy w stronę plebanii. Taki był mój ingres do Trzciannego”.

Ostatnie chwile życia księdza wspomina też żyjąca jeszcze jego gosposia, która była z nim już w Widzach, a potem w Świerżynie. Wspomina, że zastąpił i został przewieziony do szpitala w Białymstoku, gdzie zmarł po kilku dniach. Jest grób, jest akt zgonu księdza Szczemirskiego — i to są fakty historyczne.

Moją osobistą pamiątką jest również akt ślubu moich rodziców, którzy w Trzciannem przez księdza Szczemirskiego zostali pobłogosławieni na wspólną szczęśliwą drogę, już po wojnie. Stosunkowo niedawno obchodziliśmy 40-lecie ich ślubu, tego związku błogosławionego przez proboszcza Trzciannego rodem z Wileńszczyzny,

księdza Stanisława Hredczanika, notabene kołozę mego taty z Postaw. Niedługo potem obydwaj odeszli od nas na zawsze.

„Wielki Bóg zapła!” kierując do redakcji „Kuriera Wileńskiego” za umieszczenie na swych łamach listów w sprawie księdza S. Szczemirskiego. Wyraz szacunku i serdeczne podziękowania przesyłam Panu J. Boładziowi i Panu W. Zukowskiemu za wspaniałą postawę i chęć dania świadectwa prawdy. Kłaniam się panu Janowi Maraczowi, który przekazał mi wyniki z „Kuriera Wileńskiego”, podczas mojego krótkiego pobytu w Wilnie.

Prof. dr hab. Alina MIDRO
Akademia Medyczna w Białymstoku
POLSKA

P.S. Będę ogromnie wdzięczna, jeśli ktośkolwiek zechce w tej sprawie napisać do mnie.

Co wiemy o wściekłości?

Latem ubiegłego roku w radiu wielokrotnie słyszeliśmy ogłoszenie o tym, że nieznaną męczyną w Połdnie został pogryziony pies wściekłego psa. Dlaczego był on tak intensywnie poszukiwany? Dlatego, że trzeba było jak najszybciej rozpocząć serię szczepionek przeciwko wściekłości, w przeciwnym razie po 2-5 miesiącach człowiek ten zachorowałby na wściekłość, a w ciągu następnych 5-10 dni — umarł. Nie zanotowano w historii świata ani jednego wypadku wyleczony wścieklicity. Co roku umierają na nią tysiące ludzi.

A można przecież uniknąć tej strasznej choroby. Należy się tylko poddać szczepionkom, które są pełną gwarancją na uratowanie człowieka życia. W razie pogryzienia przez zwierzę, które nie było szczepione, mieszkańcy rejonu powinni zwrócić się do traumatologicznego punktu albo do chirurga, zaś wylanie — do Gabinetu Profilaktyki Wściekliczyn w poliklinice nr 8 przy ulicy Pylmo 3/1 (gab. nr 210).

W 1992 roku na Litwie na wściekłość zmarły dwie osoby — dziewczynastoletni chłopiec i czteroletnia dziewczynka, zaś w ubiegłym — ośmioletnia dziewczynka. Osoby te po prostu nie otrzymały szybkiego szczepionki przeciwko wściekłości.

W roku ubiegłym do gabinetu zwróciło się ponad 1,5 tys. osób pogryzionych przez różne zwierzęta, najczęściej przez psy. Z tego 1,5 tysiąca osób było pogryzionych przez wściekłe

NASZE ZDROWIE

zwierzęta, bez szczepionek przeciwko wściekłości nie miałyby szansy na przeżycie. Kurs szczepionek zapewnił im immunitet ochronny, a co za tym idzie — i życie.

Ogółem szczepionkom poddano około tysiąca osób, ponieważ bardzo dużo zwierząt po ugrzyzieniu ucieka i nie ma możliwości sprawdzenia, czy nie chorowały one na wściekłość. Ale ponad 500 osób uniknęło szczepionki, ponieważ zwierzęta, które tych ludzi pogryzły, były pod obserwacją lekarza weterynarii przez 10 dni. Jeżeli w tym terminie zwierzę nie okazywało żadnych objawów choroby, to znaczy, że w chwili ugrzyzienia, w jego ślinie nie było zarazków wścieklicity i człowiekowi nie grozi, a więc nie są mu potrzebne zastrzyki.

Czasami słyszę od pacjentów, że „pies nie był chory na wściekłość, bo z pyska mi nie ciekła ślina i nie miał podwiniętego ogona”. Chciałabym wszystkim przypomnieć, że wściekłe zwierzę nie musi mieć takich objawów. Nawet na pozór zdrowe zwierzę, często pod koniec 10-dniowego terminu znika, bo przeczucia zbliżającej się śmierci i stara się ukryć, by nikt nie widział, jak ono zdycha. Chociaż wyglądało normalnie w dniu pogryzienia, w jego ślinie był już wirus wścieklicity, więc zarazko człowieka. W takim wy-

padku ważna jest każda godzina — szczepionki muszą być rozpoczęte jak najszybciej!

Czasami ludzie boją się zwrócić do lekarza, bo nasłuchali się głupich opowiadań, że szczepionki są bardzo bolesne. Nieprawda! Nie stuchajcie ludzi ciemnych i nieuków! Ani niemłosierny wam nie grozi! Niejedna osoba upewniła się o tym przechodząc kurs szczepionki. Nawet w wypadku, gdy po pogryzieniu na pozór czujemy się wspaniale — prosimy przynieść do nas i porazić się. Tylko po rozmowie ze specjalistą uzyskacie pewność, że nie wam nie grozi.

Na wściekłość najczęściej chorują psy, koty, wilki, lisy, a obecnie i szopy (jenoty), które w naszych lasach obficie się rozmnożyły. Wskutek pogryzienia przez zwierzęta leśne chorujących — prosimy przynieść do nas i porazić się. Tylko po rozmowie ze specjalistą uzyskacie pewność, że nie wam nie grozi.

Wścieklicznym powodują bardzo małe zarazki, zwane wirusami wścieklicity. Do zdrowego ciała trafiają one wraz ze śliną od chorego. A więc zwierzę nie zapada na wściekłość tylko dlatego, że długo było głodne albo bardzo złe — tak, jak to twierdzą niektórzy.

Mniej niebezpieczne są pogryzienia tych części ciała, które przykryte są ubraniem, gdyż ono pochłania ślinę wściekłego zwierzęcia i powstrzymuje część zarazków. Ale człowiek może za-

razić się nawet wtedy, gdy wściekłe zwierzę oślini jego skórę lub błonę śluzową. Bardzo często, gdy na tę chorobę zachoruje krowa, właściciele, a czasami i niedoświadczeni weterynarze, wkładają rękę do jej gardła i szukają przedmiotu, którym to zwierzę rzekomo zakłusztowało się, bo takie objawy choroby wykazuje bydło. Nawet w wypadku, gdy nie odniosły obrażeń, te osoby muszą poddać się szczepionce.

W walce z wściekliczyną należy znieść bezdennie, wciągając się psy i koty, a własne trzymać na utoż. Co roku psy domowe muszą być poddawane szczepionce przeciw wścieklicity.

Jakie są objawy wścieklicity u zwierząt? Przede wszystkim uwagę zwraca nagła zmiana w zachowaniu się zwierzęcia, pochłonięciu. Bez żadnego powodu rzuca się ono na ludzi i zwierzęta, je niejadalne przedmioty, jak smatki, siano, kamienie itd. Na normalne jedzenie takie zwierzę często nie zwraca uwagi, czasami gryzie własne ciało, zdrapuje skórę i mięśnie aż do kości. Ucieka z domu i gryzie wszystkich, kogo tylko napotka. Później także zwierzę ogarniają dreszcze, nie może ono połykać, zmienia się jego głos, z pyska cieknie mu ślina. Nie może zamknąć pyska (paraliż szczęk), dlatego też ludzie często myślą, że zwierzę udawłowo się, że coś utkwila mu w gardle. Po upływie 4-6 dni zwierzę zaczyna się chwiać, następuje paraliż kończyn, aż wreszcie wynędniałe — zdycha. A więc, gdy widzimy, że zbliża się ku nam wynędniałe dzikie zwierzę (lis, szop, ptak) musimy mieć się na baczności. Dzikie zwierzęta mają bardzo silny instynkt samozachowawczy i ludziom zawayczą się nie pokazują. Natomiast,

kiedy już same zbliżają się do siedlisk napadają na ludzi, psy, czy bydło — możemy być pewni, iż chore są na wściekłość.

Zdarza się również spokojna forma wścieklicity (paralityczna). Zwierzęcy bywa spokojne, poznaję swojego gospodarza, robi wrażenie, że się udawłowo, później rozwija się i niepo paraliż kończyn i szybko zdycha.

Każdy musi wiedzieć, że 5-7 dni przed chorobą, chociaż zwierzęta jeszcze mają normalny wygląd, ich ślina może zawierać zarazki i już mogą zarażać wściekliczyną. Dlatego, żeby upewnić się, czy zwierzę nie zarażo człowieka, niezbędna jest obserwacja zwierzęcia przez 10 dni.

A więc, jeśli wściekłe albo podejrzane zwierzę kogoś ugryzie, należy poraniec i posłonięcie miejsca obmyć ciepłą wodą z mydłem, wysysać krew, natoczyć opatrunkę i jak najszybciej udać się do lekarza, by rozpocząć szczepionki przeciw wścieklicity. Jeśn nie tą drogą można uniknąć choroby innego ratunku nie ma.

Niezależnie od charakteru kontaktów z podejrzanym zwierzęciem, mieszkańcy Wilna proszę zwracać się do Gabinetu Profilaktyki Wścieklicity. Nigdy nie odmówiliamy też konsultacji mieszkańcom wileńskiego lub innych rejonów. Gabinet pracuje w poniedziałki od 8.00 do 19.00, a w soboty od 9.00 do 12.00. W niedziele i święta dni proszę zwracać się do punktów traumatologicznych.

Marja KASPERUNIENE
kierowniczka Gabinetu
Profilaktyki Wścieklicity w Wilnie

OD CHAMONIX DO LILLEHAMMER

3. Medali całe krocia

Medal olimpijski jest szczytem

marzeń każdego sportowca. Ci, którzy w swych przebożach karierach mijali się z tym, w chwilach szczytowej twierdzy, że gotowi są oddać wszystkie inne medale i rekordy świata, choćby jednego krążka z wizerunkiem splecionych pięści kółek. I kto wie, czy to nie oni właśnie wiedzą najlepiej, ile ten zaszczyt kosztuje wysiłku, sprawnego do trwałego przelania potu na treningach.

Stanza zdobywania medali olimpijskich w dyscyplinach zimowych nadarzyła się w roku 1908, kiedy to brytyjczykowie zdołali się wspiąć na szczyt programu... Letnich Igrzysk Olimpijskich. Potem, oczywiście, tych stało się więcej i więcej, gdyż rywalizacja na śniegu i lodzie obrabiała we wciąż nowe dyscypliny i konkurencje.

Dopóki w roku 1956 na VII Igrzyskach nie pojawili się sportowcy radzieccy, w Białych Olimpiadach trwała „era” szwedzkiego narciarstwa, albowiem przy podziale medali najwięcej do powiedzenia mieli Norwegowie, Finowie i Szwedzi. Po roku 1956 natomiast wyraźnie dominowali sportowcy byłego ZSRR.

A w ogóle, kto ile czego zdobył, najlepiej wyjaśni poniższa tabela z lat 1924-1992, gdzie w czterech rubrykach znajdują się: wykaz państw oraz liczba zdobytych złotych, srebrnych i brązowych medali:

1. ZSRR, WNP	87	63	67
2. Niemcy	75	72	64
3. NRD (lata 1956-1988)	43	39	36
4. Norwegia	63	66	59
5. USA	47	51	34
6. Szwecja	37	25	35
7. Finlandia	36	44	37
8. Austria	34	45	40
9. Szwajcaria	24	25	27
10. Włochy	18	16	13
11. Kanada	17	14	21
12. Francja	16	15	17
13. Holandia	14	18	14
14. W. Brytania	7	4	10
15. CSRF	2	8	15
16. Japonia	2	6	6
17. Liechtenstein	2	2	5
18. Korea Płd.	2	1	1
19. Polska	2	1	2
20. Belgia	1	0	2
21. Hiszpania	1	1	2
22. Rosja	1	0	2
23. Jugosławia	0	3	0
24. ChRL	0	3	0
25. Węgry	0	2	4
26. Luksemburg	0	2	0
27. KRL-D	0	1	1
28. Nowe Zelandia	0	1	0
29. Bułgaria	0	0	1
30. Rumunia	0	0	1

Dotąd w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich rozdano



Stoż, chwilo, jesteś piękna! Olimpijskie podium w Calgary dla najlepszej w biegu na 10 km st. klasycznej V. Vencienė. Na najwyższym jego stopniu litewska narciarka V. Vencienė, mająca po prawej stronie legendę R. Smetaninę, a po lewej Finkę M. Matikainen.

Fot. archiwum

Opracował Henryk MAŻUL

więc 487 złotych, 489 srebrnych i 479 brązowych medali. Powyższa statystyka wlicza również medale w konkurencyjnych dyscyplinach figurowe oraz w turniejach hokeja na lodzie przeprowadzonych w ramach Letnich Igrzysk Olimpijskich w latach 1908 i 1920.

Plonem startujących od Igrzysk w Chamonix polskich olimpijczyków są cztery medale. Złoty wywalczył w wspaniałym stylu w konkursie skoków na dużej skoczni w Sapporo W. Fortuna. Srebrny medal był dziełem E. Seroczyńskiej (notabene wilkianki z urodzenia) w łyżwiarstwie szybkim w Squaw Valley w roku 1960. Na tych samych Igrzyskach i w tym samym wysięgu na 1500 m brązowy medal przypadł H. Pilejczykowej. Ostatni medal — również brązowy — zdobył 4 lata wcześniej w Cortine d'Ampezzo w kombinacji norweskiej F. Groń-Gasienica.

Reprezentanci Litwy zadebiutowali w Igrzyskach w roku 1928, a ponowny debiut Litwy jako samodzielnego państwa odbył się przed dwoma latami w Albertville. Ani w roku 1928, ani w 1992 startując pod Trójbarwną nie zdołali oni zaatakować podium. Nie oznacza to jednak, że nad Niemnem i Wilią nie wyrósł ani jeden medalista olimpijski. W barwach Związku Radzieckiego zdobyli oni 3 złote i 1 brązowy medal. Po krążki z najcenniejszego kruszcza sięgnęli: A. Šaina podczas Igrzysk Olimpijskich w Sarajewie w roku 1984 (sztafeta biathlonowa 4x7,5 km), V. Vencienė w cztery lata później podczas Igrzysk w Calgary (narciarski bieg na 10 km kobiet st. klasycznym) oraz D. Kasparaitis wraz z drużyną hokejową WNP podczas Białej Olimpiady-92 w Albertville. „Braz” w Calgary wywalczyła natomiast w wysięgu na 5 km stylem klasycznym narciarka wspomniana już V. Vencienė.

Tak, medal olimpijski jest szczytem marzeń każdego sportowca. Nie wszystkim wielkim marzenia te się ziściły. Są jednak wśród tych wielkich tacy, którzy w jednym, w paru albo też nawet w kilku Igrzyskach potrafili sięgnąć po olimpijskie medale. Najwięksi z największych więc — multimedałiści.

Listę tych otwiera radziecka panczenistka **K. Skoblikowa**. W latach 1960-1964 na lodowym torze zdołała ona zdobyć 6 (!) złotych krążków. Dwie dalsze lokaty zajmują również łyżwiarce szyby **Fin C. Thunberg** i **Amerycanin E. Heiden**. Pierwszy startując w latach 1924-28 wywalczył 5 złotych oraz po jednym srebrnym i brązowym medalu, drugi dokonał natomiast wyczynu nie lada: w Lake Placid zdobył za jednym machem 5 złotych krążków.

Na czwartej pozycji na liście zimowych multimedałistów olimpijskich plasuje się radziecka narciarka **R. Smetanina**, która w latach 1976-92 wywalczyła na białych trasach 4 złote, 5 srebrnych i 1 brązowy medal. Szwedzki narciarz **S. Jernberg** może się pochwalić 4 złotymi, 3 srebrnymi i 2 brązowymi medalami zdobytymi w latach 1956-64.

Poza wymienioną piątką najokazalsze medalowe łupy dotąd zgromadzili: **G. Kulakowa** (ZSRR, narciarstwo klasyczne, 4-2-2), **I. Ballangerud** (Norwegia, łyżwiarstwo szybkie, 4-2-1), **G. Svan** (Szwecja, narciarstwo klasyczne, 4-1-1), **J. Griszyn** (ZSRR, łyżwiarstwo szybkie, 4-1-0), **A. Tichonow** (ZSRR, biathlon, 4-1-0), **N. Zimiatow** (ZSRR, narciarstwo klasyczne, 4-1-0), **M. Nykaenen** (Finlandia, narciarstwo klasyczne, 4-1-0).

Ktoś powie w tym miejscu, że nie ma co liczyć indywidualnych medali, gdyż medal medalowi nierówny, albowiem jedni (jak np. łyżwiarce szyby) mogli zgromadzić w ciągu jednych Igrzysk kolekcję, jaka inni z racji mniejszej liczby medalowych szans musieliby „ciągnąć” przez kilka olimpijskich startów. I będzie miał rację.

Wychodząc z powyższego wypada w tym miejscu schylić czoła przed **R. Smetaniną**. Urodzona 28 lutego 1952 roku wiecznie młoda Raisa pojechała do Albertville na piątą (!) w swym życiu Białą Olimpiadę, a zdobywając „złoto” w sztafecie zdobyła tym samym 10 medal olimpijski. A warto przypomnieć, że swą kolekcję rozpoczęła gromadzić w roku 1976 w Innsbrucku, zdobywając pierwsze miejsce w biegu na 10 km oraz w sztafecie 4x5 km i drugą lokatę w biegu na 5 km; w Lake Placid triumfowała w biegu na 5 km i wraz z koleżankami zdobyła medal srebrny w sztafecie; w Sarajewie wywalczyła 2 srebrne medale w biegach na 10 i 20 km; w Calgary początkowo zdobyła „srebro” w biegu na 10 km, a potem „brąz” na dwukrotnie dłuższym dystansie; i wreszcie w Albertville była jedną z uczestniczek złotej sztafety. To jest dopiero kariera narciarska!

W Lillehammer stawką zmagają będzie 61 kompletów medali — o 4 komplety więcej niż w Albertville. Jaki kraj zdobędzie najokazalsze medalowe łupy i kto zgromadzi najokazalszą indywidualną kolekcję — oto są pytania, intrygujące sympatyków sportów zimowych najbardziej. Cierpliwości, odpowiedzi poznamy przecież już niebawem — 27 lutego...

zostało pobitych kilka rekordów olimpijskich. Dochód z praw do transmisji, reklam, sprzedaży biletów wyniósł ponad 525 mln dolarów, co stanowi prawdziwy rekord Zimowych Igrzysk. Norwegia udowodniła wszystkim, że wcale nie potrzeba być państwem-gigantem, by zarobić na Olimpiadzie.

Relacje z zawodów obejrzą widzowie 100 krajów, co jest kolejnym rekordem. Dla porównania — poprzednie Igrzyska transmitowały stacje z 86 państw. Transmisje obejrzy około 10 mln widzów, czyli o 2 mln więcej niż Olimpiadę w Albertville.

Co, kiedy, gdzie

Teatr

* **Rosyjski Dramatyczny** zaprasza dziś na „Te kobiety wszystko mogą”. Jutro „Makbet”. Na Maję Scenę — dziś „Pugaczow”. Jutro i w niedzielę dla dzieci „Zameczek”. Wieczorem w niedzielę wieczór pieśni autorskiej „Zaprosi mię w daleką drogę”.

* Dziś w **Operze** „Leziorka łabędzie”. Jutro „Zemsta nietoperza”. W niedzielę dla dzieci balet „Kopciuszek”, wieczorem „Traviata”.

W **Akademickim Dramatycznym** w sobotę wystąpi teatr tańca z Francji.

W niedzielę dla dzieci „Bracia Lwie serce”, wieczorem „Sprzedawca deszczu”.

* **Teatr Mały** występujący na scenie Akademickiego zaprezentuje dziś „Wiśniowy sad”. W sobotę i niedzielę dla dzieci „Zbójca Hocenploz”. Wieczorem w niedzielę „Galileusz”.

* W **Młodzieżowym** — premiera „Pelikan” (sobota i niedziela). Dla dzieci w niedzielę „Królewicz uczy się rzemiosła”.

* Dużo propozycji dla dzieci. W sobotę w „Léle” obejrzą mogą „Cyrk pozostaje cyrkiem”, w niedzielę „Lukosiukas”. Na Maję Scenę „Czerwony Kapturek” (sobota), zaś w niedzielę „Nikelis powrócił”.

Koncerty

* W sobotę w lokalu **Teatru Akademickiego** wystąpi zespół folklorystyczny „Radosta”.

Tradycyjny sobotni koncert w **Sali Barokowej**. Na organach gra L. Melnik. W niedzielę wystąpi tu chóry „Liepaitės” oraz zespoły „Varpelis”.

* W niedzielę w **kościółce św. Kazimierza** na organach gra D. Encienė (godz. 13).

Film

* Komedie „Wszystko co od dawna chcieliście wiedzieć o seksie, ale nie mieliście odwagi zapytać” — obejrzyć możecie w Sali Video przy ul. Ozo (godz. 18). Jest to prada na film, reklamę TV oraz seksuologię.

Wystawy

* W **salonie Funduszu Kultury Litwy** obejrzyć można bardzo ciekawą grafikę plastyczną mieszkającej w Ameryce G. Zumbakienė. Notabene autorka sw. wszystkie prezentowane tu prace (30) podaruje Litwie.

* Miłośnikom grafiki proponujemy odwiedzić **galerię „Langas”**, gdzie wystawia swe utwory A. Krulis.

* Natomiast malarstwo S. Lukauskasa do obejrzenia w **galerii „Akademii”**.

* W **galerii „Lalpai”** wystawiane są rysunki W. Marcinkėvičiaus.

Lutowy numer „Spotkań”

Ujrzał światło dzienne lutowy numer gazety parafii Św. Ducha „Spotkania”. Stronę tytułową otwiera artykuł S. Janiny pt. „Błogosławiony Jerzy Matulewicz w Kościele”. Jest to swego rodzaju katecheza dla młodzieży. Autorka artykułu pragnie przybliżyć tę znaną postać w dziejach Kościoła dla współczesnej młodzieży, często ulegającej obcym wzorom i fałszywemu autorytetom. Bowiem błogosławiony Jerzy Matulewicz, jak pisze, „swoją postugą pasterską zawsze obejmował wszystkie stany Kościoła z otwarceniem się na wszystkich ludzi dobrej woli”.

Młodzież zaciekawi z pewnością także artykuł A. Krupowicz w dalekim Sandomierzu. Jest to wrażenie jednej z uczestniczek wycieczki „Rodzinki Dominikańskiej do Polski, do Sandomierza”.

W gazecie zamieszczone są dwa listy, które nadeszły przyjaciółki zmarłej rok temu sp. Marii Pylifskiej. Osoba ta sprawowała pieczę nad gospodarczą stroną życia parafii. Wśród

duszpasterzy, wiernych i osób zaufanych cieszyła się szacunkiem i uznaniem, bowiem obowiązkowo sw. wykonywała rzetelnie. Pamiętam ją, zawsze na jej twarzy malowały się uśmiech i dobroć.

Wstrząsającą jest rozmowa redaktora T. Jasińskiego z matką zamordowanej w r. dziesięcioletniej Aliny Zukowskiej. Po przeczytaniu artykułu byłem mocno wzruszony wiarą tej kobiety.

Interesujący jest także artykuł pewnej parafianki pt. „Święty Antoni uratował mi życie”, opowiadający o tym, jak za pośrednictwem św. Antoniego, do którego żywiła kull, została uratowana od wywózki na Sybir.

Poza tym w gazecie znalazły się stałe rubryki: „Z życia parafii”, „Z życia kościoła”, no i „Małe spotkania” dla naszych milusińskich. Gorąco polecam ten numer „Spotkań”, który można nabyć w kiosku parafii Św. Ducha przy ul. Dominikańskiej 8.

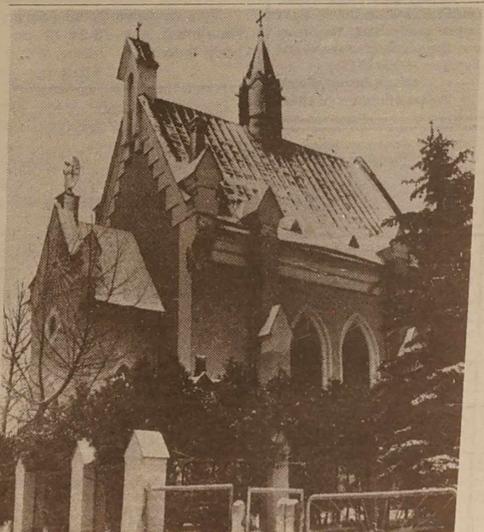
Jan LEWICKI

Dobra wiadomość z Argentyny

W Santa Fe czynna jest V Międzynarodowa Wystawa Fotograficzna mająca wieloletnią tradycję. Ekspozycje tu też swój dorobek znany litewski fotografik Statys Žvirgzdas. Sukces towarzyszył

twórcy z Kraju Niemna. Za zdjęcia w serii „Wileńskie podwórza” oraz „Metamorfozy cywilizacji” został on wyróżniony medalem klubu fotograficznego tego miasta.

R. ŠINKŪNAS



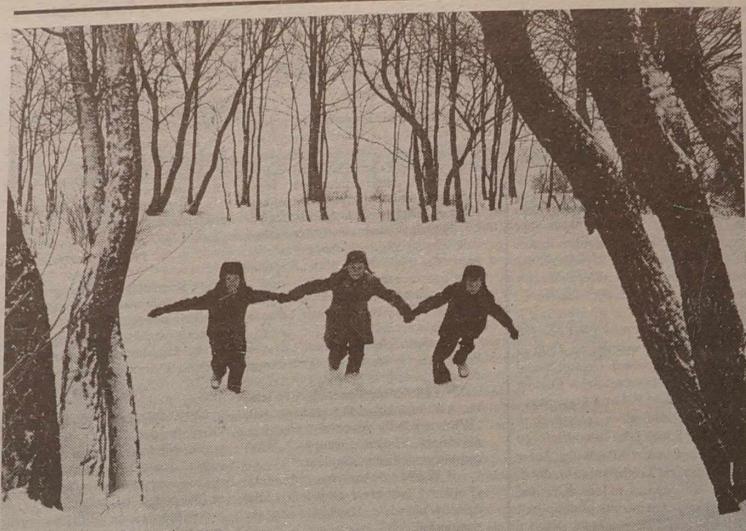
Kościół p. w. Opatrzności Bożej na Dobrej Radzie w Wilnie

Fot. Robert Lewicki

Sport

Rekordowe Igrzyska

Igrzyska w Lillehammer rozgrywane są dopiero w sobotę, jednak już



Fot. L. Grubinskas

TELEWIZJA

PIĄTEK, 11 LUTEGO
LTV
7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jez. franc. 8.25 — Wiadomości w jez. niem. 8.50 — Program eduk. dla dzieci w jez. ang. 9.10 — Serial „Policjanci z Miami” (11). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Rozmowy wleńskie. 20.10 — Album rodzinny. 20.35 — Reportaż S. Padedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Amerykańskie Top-10. 22.05 — Aleja Laisves. 22.25 — Lunatyk. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Lunatyk. 0.35 — Mecz LLK.
BAŁTYCKA TV
17.00 — Program „Worldnet”. 18.00 — Mistrzostwa LLK. „Stabyta” — „Lavera”. Podczas przerwy — Wiadomości. 19.30 — Na ekranie — Charlie Chaplin. 20.00 — Program TVP.

11.20 — Nasz język. 12.00 — Francjo. 12.30 — Serial dla dzieci „Kelly” (15). 12.55 — 13.20 — Dźwięki pieśni i piosenek. 13.40 — Z zachodniego rzeza. 14.10 — Serial „Monopoli”. 15.00 — Cudzego bólu nie było. 16.00 — Film dok. 16.20 — Nowości z gryz. 16.55 — Otwarcie XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 19.00 — Film dok. 19.55 — Jazz session. 20.10 — Telegra. „Drogi sukcesu”. 21.00 — Panorama. 21.35 — Pod własnym dachem. 22.00 — Serial „Saracen”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Po kolacji. 0.10 — Mecz LLK.

TELE-3
7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jez. ang. 7.33 — Wiadomości Tele-3. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Serial „Taka Zuzanna i inni” (15). 10.30 — Muzyka poranna i. 10.50 — Serial „Santa Barbara”. 11.40, 14.57 — Lekcja jez. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.55 — Film „Narzędzia Bugei” (1). 17.00 — Muzyka. 18.00 — Film dok. 18.30 — Serial „Dziwna apteka” (10). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jez. ang. 19.30 — Program muz. „Tangomania”. 20.00 — Dla dzieci. 20.30 — Kronika 02. 20.50 — Serial „Skrzyżowanie Covington” (4). 21.45 — Telegra. „Tak Nie”. 22.35 — Film „Kobieta zapomnia”. 0.10 — Pięć pieśni. 0.30 — Lekcja jez. ang. 0.35 — Film.

BAŁTYCKA TV
8.00 — Program TVP. 15.00 — Dziecięcy weekend. 15.30 — Eteno-dio. 16.00 — Podróż na toni przyrody. 16.30 — Kino moja miłości. Film „Jednoocy chłopcy”. 19.00 — Film programie Bałtyckiej TV. 20.00 — Mistrzostwa LLK. „Siłute”. 20.10 — „Julias”. Podczas przerwy — Wiadomości. 21.30 — Program TVP.

WARSZAWA
10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką” — film fab. prod. franc. 12.40 — Muzyczna Jedynka. 12.45 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Telexpress. 18.20 — Test — magazyn komentarza. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział...”. 19.20 — Ranka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — W kraju Zulu Gula — program satyryczny. 20.00 — Wiadomości. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Buffalo Bill i Indianie” — western prod. USA. 23.25 — Sprawa dla reportera. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Go-rąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Piękna bestia” film prod. USA. 2.00 — „Paryskie noce” (rewie i kabarety Paryża).

TELE-3
9.00 — Filmy anim. 10.45 — Okno na przyrodę. 11.00 — Film „Konsarz”. 13.00 — Sport DSR. 15.00 — Lekcja jez. ang. 15.15 — Muzyka. 16.00 — Futbol bez granic. 16.55 — Smacz-nego. 17.10 — Muzyka. 17.30 — Smacz-nego. 18.00 — Serial „Taka Zuzanna i inni” (15). 18.30 — Luxuria. 19.00 — Wieści. 19.20 — Wiadomości Tele-3. 19.50 — Film dok. 20.00 — MTV Euro Top 20. 22.00 — Film. 23.40 — Muzyka. 24.00 — Klub dorosłych.

WARSZAWA
10.00 — Wiadomości. 10.10 — „Ziarno”. 10.35 — Dla młodych widzów. „Orli duch” — film fab. prod. USA. „Korsykańscy bracia” — film fab. prod. USA. 12.00 — „W towarzystwie wielorybów” (2-ost.) — serial dok. prod. ang. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Pół godziny dla rodziny. 13.40 — Panie na planie. 14.15 — Apetyt na zdrowie. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Zimowe MTV. 16.35 — Telexpress. 16.55 — Uroczystość otwarcia XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich — Lillehammer 94. 19.10 — „Dzień za dniem” — serial prod. USA. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wiadomości. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZO. 21.30 — „Gy-cie, syn i chokolata” — film fab. prod. USA. 23.05 — XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 0.05 — Wiadomości. 0.20 — Kariery, barier. 1.40 — „Życie i śmierć w Los Angeles” — film prod. USA. 3.35 — Film fab.

OSTANKINO
5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Film anim. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film „Dopóki bije zegar”. 9.50 — Koncert. 10.20 — Ameryka z M. Taratują. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film-spektakl „Rozmowy w świetle Księgicy”. 13.40 — Festiwal filmowy. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.55 — Biznes. 15.10 — Melodie ludowe. 15.20 — Film „Dopóki bije zegar”. 16.50 — Abecadło przyręczania. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Nowości kultury. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratują. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Serial „Twin Peaks” (30). 21.45 — Człowiek tygodnia. 22.05 — Po premierze. 22.35 — Akademia. 23.05 — Koncert. 23.45 — Program X. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.30 — Koncert.

OSTANKINO
6.00 — Dziennik. 6.25 — Gimnastyka. 6.35 — Film anim. 6.45 — Soboty poranek biznesmena. 7.30 — Koncert folklorystyczny. 8.00 — Maraton 15. 8.30 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir”. 9.55 — Poczta poranna. 10.25 — Smak. 10.40 — Medyna dla ciebie. 11.15 — A. Pristawkin. 11.55 — UFO. 12.25 — Życie i polityka. 12.55 — XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Hokej na lodzie. Finlandia — Cześć. Podczas przerwy — Dziennik. 15.30 — Serial „Peppi Długa Pociąg”. 16.00 — Międzypaństwowa Festiwal specjalny. 16.15 — Mody. 16.15 — W listów wzornictwa i mody. 16.15 — O świecie zwierząt. 16.55 — Uroczystość otwarcia XVII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 19.05 — Miłość od pierwszego wejrzenia. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film „Dziela para” (36). 21.35 — Miniatura. 21.50 — Film „I morze opowie” (2). 21.45 — Wieszór twórczości T. Gwerczieli. 24.00 — Dziennik. 0.20 — O powstaniu drożdże W. Kazaczki.

SOBOTA, 12 LUTEGO
LTV
9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny, i dla domu. 10.30 — Zgoda.

Dyżurni wydania:
Jerzy SURWIŁO
Zbigniew MARKOWICZ
Teresa ŻARK
Bronisława MICHAŁOWSKA
Anna RZEWSKA

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, tel. 22-10-24, 62-26-45 od godz. 10 do 17.
(Zam. 82)

ZSA DROGO SKUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE W DOWOLNYCH IŁOŚCIACH.
Vilnius, tel. 47-02-62, 47-01-27.
(Zam. 98)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Zwracać się: Vilnius, Savanorių 65A, pokój 202 od godz. 9 do 17.
Tel. 65-38-56, 65-38-04.
(Zam. 105)

FIRMA KUPI CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Kalvarijų 14; Vilnuskio 7-412. Tel. 65-26-18, 35-28-00.
(Zam. 84)

INDYWIDUALNA FIRMA J. MALINOWSKIEGO ZATRUDNI SPRZEDAWCÓW I BARMANÓW.
Trakai, tel. (8-238) 5-16-21, 5-17-06 od godz. 9 do 18.00.
(Zam. 144)

PO DOBRYM CENIE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Jasinskio 1/8, Tel. 22-31-70.
Žirmūnų 141, Tel. 76-46-79.
(Zam. 121)

FIRMA KUPUJE CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius. Poczta główna; Justiniškio 62 a, tel. 22-89-20, 65-26-18, 61-74-00.
(Zam. 85)

SPRZEDAJEMY tanie ubrania z Niemiec w wielkich ilościach (segregowane). Cena 1 kg — 7.00 Lt.
Vilnius, tel. 46-46-55, 63,58-46.
(Zam. 145)

SKUPUJEMY ŻŁOTO, PŁATYNE ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koto placu Katedralnogo, Vilnius, tel. 22 70 17

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 90)

SPRZEDAJĘ czynny hotel (400 m², trzy kondygnacje, piwnice, marmar, stropy żelbetowe) w Wilnie, koło rynku Hale. Pomieszczenie może służyć jako biuro, sklep, bank, poliklinika.
Vilnius, tel. 22-33-52.
(Zam. 139)

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie i bliskim z powodu śmierci prezesa Rady Wspólnoty przy Departamencie Narodowości Eusiejusa JACOVSKISA
składa Zarząd Miejski Związku Polaków na Litwie

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz. 9 do 17.
(Zam. 119)

KALENDARIUM
* Piątek (11.II) jest 42 dniem 1994 r. Do końca roku 323 dni.
* Znak Zodiaku — Wodnik.
* Imieniny Dezzyderego, Łucjana, Łazarza, Marii.
* Wschód słońca — 7.51, zachód — 17.16. Długość dnia — 9 godz. 25 min.

Z powodu utraty Ojca szczerze współczucia Piotrowi SIEMASZCZE wyrażają współpracownicy Elektrotechnicznej Spółki Akcyjnej „Litektra”.

DROGO SKUPUJEMY ŻŁOTO, PŁATYNĘ.
Wilno, Šopeno 5-19, tel. 26-08-07, 46-40-90.
Savanorių 36-70, tel. 23-42-00.
(Zam. 132)

POGODA
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 11 lutego zachmurzenie, nieznaczne opady śniegu, wiatr południowo-wschodni. Temperatura 10-12 stopni mrozu.
W ciągu następných dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 15-20, w dzień 8-13 stopni mrozu.

Wyrazy głębokiego współczucia pani Teresie RUDAK z powodu tragicznej śmierci ukochanego syna składa Koło ZPL z rejonu Szyrwinciego „Borskuny”.

PROPONUJĘ PRACĘ ZA GRANICĄ.
Vilnius, tel. 46-41-88.
(Zam. 146)

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 426
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-78-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, loterionów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondent: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, stołeczni — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincski — 62-42-67, fotokorespondent — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-89-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.